Nr 61. Czwartek, 16 Marca 1911. Rok 101.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K,	ćwierćrocznie 8 K — h,	rocznie . . . 24 K,	ćwierćrocznie . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	miesięcznie 2 K 70 h,	półrocznie . . 12 K,	miesięcznie . . . 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Namiestnik przeniósł komisarza policyi Karola Gądzińskiego z Tarnopola do Lwowa, a koncypistę policyi Aleksandra Tyminieckiego ze Lwowa do Tarnopola.

Tadeusz Bobrowski, rządowo autoryzowany geometra z siedzibą urzędową w Mszanie dolnej (pow. limanowski), złożył przepisaną przysięgę służbową.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 15 marca.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby. w dalszym ciągu rozpraw nad t. zw. rezolucyami agrarnemi, zabrał głos p. dr. Buzek. Zaczął on mowę swą w języku polskim, następnie przemawiał po niemiecku. Zaznaczywszy, że chociaż sprawy, któremi zajmowała się komisya rolnicza są. doniosłe i jakkolwiek należy być jej wdzięcznym za proponowane rezolucye, to przecież sprawy te pozostają tylko w pośrednim związku z rozprawami Izby. Ten związek utrzymany jest tylko przez Ministerstwo rolnictwa i P. Ministra rolnictwa, a może także przez Ministerstwo skarbu. Pod każdym innym względem należą wspomniane sprawy prawie wyłącznie do kompetencyi Sejmów.

Podczas obrad nad reformą wyborczą przyjęto wniosek p. Starzyńskiego, który całkiem ściśle oznaczył pojęcie kultury krajowej. Treść tej uchwały włączono też dosłownie jako § 18 a) do galicyjskiej krajowej ordynacyi z r. 1909. § 12 ustawy zasadniczej z r. 1907 wyraźnie orzeka, że do kompetencyi ustawodawstwa sejmowego należy także wydawanie prawno-cywilnych i prawno-karnych postanowień w sprawie kultury krajowej bez ograniczeń. Z tego widać, że nawet w takich wypadkach, w których dawniej wydawano ustawę państwową, Rada państwa nie jest już obecnie kompetentna, lecz raczej kompetentne są Sejmy, bo one mogą zmieniać także odnośne ustawy państwowe, pierwej wydane. Teraz Ministerstwo rolnictwa przedkłada także do Najw. sankcyi ustawy uchwalane przez Sejm, a także wydaje rozporządzenia wykonawcze i w największej części wypadków wnosi odpowiednie propozycye ustawowe do Sejmów, jest więc konieczne, ażeby Ministerstwo rolnictwa potrzeby ludności rolniczej w przyszłości lepiej znało, aniżeli to było dawniej. Należy przyznać, że od r. 1906 zupełnie nowy duch zapanował w Ministerstwie rolnictwa. Ministerstwo to mianowicie od czasu, kiedy p. Ebenhoch stoi na jego czele, hołduje dążnościom postępowym. Aż do tej chwili było ono — wedle mowcy — największą zawadą postępu w ustawodawstwie rolniczem.

Jako przykład przytacza dr. Buzek między innemi galicyjską ustawę komasacyjną, o której rozprawy rozpoczęto w r. 1894, a która weszła w życie dopiero w r. 1904. Ministerstwo rolnictwa miało wówczas inne troski.... Starało się, aby ustawy łowieckie były zmienione w duchu reakcyjnym nie na korzyść rolnictwa, lecz na korzyść łowiectwa. Do ustawy o komasacyi uchwalonej w r. 1892 przez Sejm salcburski wydało Ministerstwo rolnictwa rozporządzenie wykonawcze dopiero w r. 1905, trzeba więc było na to 13 lat. Dalszą winę zacofania ustawodawstwa agrarnego ponosi centralizm, a przedewszystkiem nieszczęśliwy system państwowych ustaw ramowych. Dopiero w r. 1907 zaczyna się renesans rolniczego ustawodawstwa. W krótkim czasie od r. 1907 więcej na tem polu zdziałano. aniżeli w całym okresie 1870 do 1907. Dowodzi to, jak wielkie sukcesy w ustawodawstwie krajowem można osiągnąć, jeżeli się je uwolni od krępujących więzów. W tym kierunku rezolucye komisyi nie są zupełnie jasne. Mowca wnosi więc poprawkę określającą jasno sprawę kompetencyi.

Wnioski komisyi zaczynają się następującem zdaniem: „Wzywa się Rząd, aby w interesie intenzywniejszej produkcyi paszy i w celu ilościowego i jakościowego podniesienia naszej austryackiej hodowli bydła, natychmiast wszelkie potrzebne projekty ustaw wniósł do Rady państwa i Sejmów“.

Owóż mowca ze swej strony wnosi, aby w miejsce słów „do Rady państwa i Sejmów“ wstawiono słowa: „odpowiednio do kompetencyi z § 18 a galic. ustawy krajowej z 23 kwietnia 1909 i z § 12 państwowej ustawy zasadniczej z 26 stycznia 1907 w Sejmach poszczególnych krajów i w Radzie państwa“.

Mowca przytacza dlatego galicyjską ustawę krajową, ponieważ zawiera ona autentyczną interpretacyę pojęcia „kultury krajowej“, a Sejmy dlatego stawia na pierwszem miejscu, ponieważ im przysługuje cała ustawodawcza kompetencya, gdy do Rady państwa należą tylko sprawy ulg należytościowych i uchwalanie środków finansowych.

Mowca wystąpił w dalszym ciągu swych wywodów przeciwko proponowanej przez komisyę rezolucyi p. Onyszkiewicza w sprawie objęcia agrarnych operacyj w Galicyi przez Administracyę państwową wskazując, że wniosek ten pozostaje w jaskrawej sprzeczności z galicyjską ustawą krajową o komasacyi gruntów. Ustawa ta postanawia w § 73 wyraźnie, że potrzebny personal techniczny ma być dostarczany przez Wydział krajowy na koszt kraju. Prezydent nie podda pod głosowanie rezolucyi, która sprzeciwia się istniejącej ustawie; także w interesie Izby nie leży uchwalanie rezolucyj, których Rząd nie może wykonać.

Następnie przemawiali pp. Biankini i Lisy, poczem p. Cegliński oświadczył, że Rusini są za wnioskami komisyi i wyraził życzenie, by wnioski rychło zostały przeprowadzone. Do tego życzenia Rusini są tem bardziej uprawnieni, że Ministerstwo rolnictwa w r. 1906 wydało rozporządzenie, mieszczące w sobie bardzo dobre zarządzenia, które jednakże w przeprowadzeniu nie dały się jeszcze odczuć. Mimo, że Galicya ma bardzo dobre naturalne warunki hodowli bydła, chów bydła upada, ponieważ ludność wiejska uczuwa dotkliwy brak lasów i pastwisk.

Mowca krytykował postępowanie Zarządu domen i lasów w Galicyi wobec ludności rolniczej i przytaczał liczne wypadki, w których ludność ta nie mogła przeprowadzić swych żądań i życzeń w stosunku do Dyrekcyi domen. Podniesienie rolnictwa i chowu bydła w Galicyi jest kwestyą dla tego kraju bardzo żywotną. Galicya — mówił p. Cegliński — mogłaby stać się spichrzem Austryi, jednakże w ciągu stulecia z powodu złej gospodarki i administracyi została wprost spustoszona. Czas już, by Rząd energicznie wkroczył.

Po przemowie p. Ceglińskiego przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Sokola w sprawie zwołania ankiety dla zbadania stosunków w północnych Czechach. Po przemowach pp. Sokola i Baxy posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się w piątek.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia odczytano w Izbie posłów między innemi następujące interpelacye: p. Klofacza w sprawie wydalań robotników czeskich z Prus (interpelanci zapytują, co Rząd zamierza uczynić celem zapobieżenia tym wydalaniom i zwracają uwagę, że obywatele Rzeszy niemieckiej zażywają w Austryi wszelkiej swobody zarobkowania). P. Oleśnicki wniósł interpelacyę o nadużycia przy spisie ludności we Lwowie.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa zebrała się na obrady wczoraj po posiedzeniu Izby. W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych omawiał p. Mayer stosunki w Tyrolu.

P. Kolischer użalał się na powolny tok urzędowania władz administracyjnych, żądał uwolnienia urzędników prawników od robót manipulacyjnych i pisaniny, domagał się ustanowienia w starostwach stenografów, dalej pomnożenia liczby starostw w Galicyi. Imieniem p. Górskiego wniósł mowca rezolucyę o podwyższenie kredytów na cele asanacyjne i wodociągowe w małych miastach i miasteczkach.

P. Nemetz przemawiał za reformą Administracyi.

P. Kotlarz użalał się, że rząd pruski mimo sojuszu traktuje nielitościwie robotników czeskich.

P. Kuranda żalił się na wydalanie austryackich poddanych Żydów, zarówno z inteligencyi, jak stanu kupieckiego, z Prus wschodnich. Rząd w poszczególnych wypadkach czyni wprawdzie, co może, lecz należy radykalnie uregulować wszystkie stosunki wychodźtwa i wydalań z Prus.

Mowca zaproponował zwołanie konferencyi z władzami niemieckiemi.

P. Adler wykazywał konieczność reformy sanitarnej i szpitalnej.

P. Kramarz obszernie zajmował się brakami w szpitalnictwie, przyczem zwrócił się przeciwko polityce wydalań z Prus. Prusy póty będą swą nieludzką politykę uprawiały, póki Austrya na to zezwoli. Austrya jednakże nie powinna dopuścić, by ją traktowano jako *quantité négligéable* ze strony Niemiec. Interesy niemieckie w Austryi są o wiele rozleglejsze, niż interesy Austryi w Niemczech. Austrya może więc prowadzić represalia bardzo skutecznie. Mowca nie jest wprawdzie zwolennikiem tego rodzaju postępowania, może się ono jednak wobec Prus okazać wprost niezbędnem, jeśli dotychczas praktykowany system nie ustanie. Austrya musi okazać energię i stanowczość.

Na tem obrady przerwano.

Dziś ciąg dalszy.

Z innych komisyj.

Subkomitet komisyi wojskowej uchwalił wczoraj na podstawie wywodów przedstawiciela Rządu, szefa sekcyi Reitera, następującą rezolucyę: Subkomitet przyj-

Z WARSZAWY.

(„Niziny“ opera Eugeniusza D'Alberta. — „Handlarz szczęścia“ H. Kistemaekersa).

„Niziny“ Eugeniusza d'Alberta były dla naszych melomanów ewenementem muzycznym, niecierpliwie oczekiwanym. Premiera operowa, to przecież niecodzienna rzecz. Bieżący sezon jest pod tym względem wyjątkowo hojny: Naprzód „Quo vadis“, teraz „Tiefland“. Pomiędzy temi nowościami zachodzi pewne, duchowe podobieństwo, mianowicie to, że w obu pierwiastek dramatyczny, literacki, bierze górę nad muzycznym. Są to właściwie sztuki muzyką ilustrowane. Pozatem „Niziny“ przypominają poniekąd „Rusticanę“, akcya bowiem rozgrywa się tak samo wśród ludu wiejskiego, tylko że nie we Włoszech, a w w hiszpańskich Pirenejach i tak samo dyszą w niej i krzyżują się namiętności pierwotnych serc. Tylko gra uczuć jest tu bardziej skomplikowana. Nie o zdradę małżeńską, ale o małżeństwo zawarte dla osłonięcia już istniejącego stosunku chodzi w tem librecie, z głębokiem uwzględnieniem psychologicznego i dramatycznego podłoża napisanem przez A. Guimerę i Rudolfa Lothara. Rzecz się ma tak:

Bogaty wieśniak Sebastiano kocha się w swojej wychowance Marcie i wzajem jest kochany. Ale interesa Sebastiana źle stoją i tylko bogaty ożenek może je uratować. Marta niema złamanego szeląga, a jednak — rozstać się z nią tak ciężko! Więc Sebastiano, aby miłe z pożytecznem połączyć, wynajduje dla Marty słomianego męża w osobie trochę naiwnego, ale poczciwego z kościami pasterza Pedra... I wszystko złożyłoby się jak najlepiej, gdyby nie nagły przewrót w uczuciach Marty. Ostyga dla kochanka a poczyna płonąć dla męża, którego podejrzywała, że świadomie na niecny układ przystał. Przekonawszy się. jak bardzo go krzywdziła, tem tkliwiej garnie się do niego. Tymczasem ożenek Sebastiana rozchwiał się i dawny pan i władca upomina się o swoje prawa. Ale Pedro staje pomiędzy nim a ukochaną i kochającą kobietą i dusi go, jak dusił w górach wilki, czyhające na jego trzodę. Dla jego pierwotnej etyki niema różnicy pomiędzy wilkiem a złym człowiekiem, dybiącym na szczęście dwojga istot... I oboje z Martą uchodzą w góry, zdala od „Nizin“, w słońce, w raj miłości...

Ci, co na muzyce znają się lepiej odemnie, twierdzą, iż taka, w jaką d' Albert, znakomity wirtuoz, ale kompozytor mierny, wyposażył "Niziny", dramatowi zgoła nie przeszkadza i że to jej największa zaleta... Umiejętnie stosowana podkreśla nastroje akcyi, tu i owdzie pieszcząc ucho melodyą wzorowaną na oryginalnych pieśniach katalońskich, a nawet zdobywając się na taki moment szczerze i podniośle liryczny, jak duet Marty z Sebastianem w akcie drugim, osnuty na prześlicznym temacie „ślubu“.

Inscenizacya opery ze wspaniałemi dekoracyami pendzla p. Jasieńskiego i efektami świetlnymi, była na wysokości wybrednych artystycznych wymagań. Rolę Marty odtworzyła pani Kaszowska pod względem głosowym i aktorskim bez zarzutu. Pan Malawski śpiewał z przejęciem i zrozumieniem partyę Pedra, a pan Grąbczewski był wprost świetnym Sebastyanem. Krytyka jednogłośnie uważa tę rolę za najlepszą z dotychczasowych kreacyj tego wybornego artysty.

Defiladę premier zamykam na dzisiaj wzmianką o „Handlarzu szczęścia“ Henryka Kistemaekersa, sztuce świeżo z wielkiem powodzeniem wystawionej na sypiącej nowościami, jak z rogu obfitości, scenie Teatru Małego. Nietrafnie przetłumaczony tytuł, całkiem mylnie uprzedza tu o treści. Widz przygotowywa się na ujrzenie jakiegoś „czarnego charakteru“, który robić będzie dobre interesa na uczuciach ludzkich. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Bohater sztuki Brizay, jest raczej „rozdawcą szczęścia“, co w rezultacie okazuje się trudniejszem zadaniem, niż sobie wyobrażał. Wszak już Amiel, ten głęboki znawca dusz ludzkich, powiedział: „*On supporte plus aisément le malheur qu'on a bien voulu, que le bonheur qu'on nous a imposé*“. Zbankrutowawszy tedy na tem szlachetnem przedsiębiorstwie, Brizay wycofuje się z niego z własnem jedynie szczęściem, ukochaną przez siebie aktorką Moniką i żegna na zawsze Paryż, pole swego niepomyślnego działania.

Monikę grała znana wam dobrze p. Karszo, która zadebiutowawszy z powodzeniem przed kilku laty w Warszawie, opuściła nas dla Lwowa, a teraz znów wraca zaangażowana na gościnne występy na tej samej scence Teatru Małego, na której pierwsze stawiała kroki.

Młoda artystka na brak gorącego przyjęcia skarżyć się nie może.

Już basta! Zamykam za sobą drzwi wszelkich przybytków Melpomeny, dużych i małych.

Lascaro.

muje do wiadomości zapewnienie przedstawiciela Rządu, iż w najbliższych dniach Zarząd wojskowy doręczy Rządowi austryackiemu nowelę do ustawy, regulującą także ubezpieczenie wojskowych inwalidów. Wzywa się Rząd, aby przyspieszył przygotowania celem przeprowadzenia tej reformy i umożliwił parlamentarne załatwienie noweli w związku z nową ustawą wojskową.

Przewodniczącego subkomitetu wezwano, aby najpóźniej z początkiem maja zwołał ponownie posiedzenie.

Komisya weterynaryjna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem omawiano ostatnie wypadki zarazy pryszczycy. P. Dębski wobec ataków na Galicyę wskazywał, że jeśli stosunki w tym kraju są niepomyślne, winna temu zbyt szczupła liczba starostw, za szczupłe zastępstwo sił weterynarskich, wobec czego żądał, aby posłowie z innych krajów przed czynieniem jakichkolwiek zarzutów Galicyi, poparli w interesie Państwa jaknajrychlejsze pomnożenie liczby starostw i weterynarzy w tym kraju.

Następne posiedzenie komisyi celem obrad nad rezolucyami ma się odbyć na wniosek p. Dębskiego w piątek.

Z Koła polskiego.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej w Kole polskiem p. Jabłoński poruszył wczoraj sprawę sprostowania ksiąg gruntowych. Główną przyczyną powolnej akcyi sprostowania ksiąg w Galicyi jest — wedle mowcy — brak sędziów dla mianowania dalszych komisarzy i niedostateczny zastęp geometrów. Dotychczas ustanowiono od r. 1908 w Galicyi wschodniej 20 komisyj, które przeprowadziły sprostowania w 142 gminach, w zachodniej zaś czynnych jest 10 komisarzy, którzy dotąd sprostowali księgi w 63 gminach. Na Bukowinie nie zdołano utworzyć ani jednej komisyi, gdyż niema tam wśród sędziów chętnych kandydatów na komisarzy. W r. b. sąd wyższy we Lwowie za wszelką cenę postanowił utworzyć tam 4 komisye, lecz zaledwie 2 sędziów zgłosiło się, z których jeden cofnął podanie, przekonawszy się o niedostatecznem wynagradzaniu komisarzy. Celem umożliwienia należytego funkcyonowania komisyj sprostowawczych okazuje się potrzeba lepszego materyalnego wyposażenia tak sędziów, jak i geometrów. Przekonano się, że spauszalowana rocznie kwota 1000 koron jest niedostateczna, na pokrycie kosztów jazdy i dlatego czynić należy usilne starania, by Ministerstwa sprawiedliwości i skarbu zezwoliły na podwyższenie tego pauszalu o kilkaset koron rocznie, oraz na wynagrodzenie geometrów za utratę ich zwykłego zajęcia.

Po poparciu wywodów przez pp. Górskiego, Buzeka i Ruebenbauera, na wniosek p. Jabłońskiego upoważniło Koło Prezesa Łazarskiego, Wiceprezesa Górskiego i wnioskodawcę do wdrożenia energicznej akcyi w Ministerstwie, celem podwyższenia pauszalu dla sędziów i ustanowienia remuneracyi dla geometrów.

Z innych parlamentów.

Komisya dla sprawy konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii parlamentu Rzeszy niemieckiej przyjęła wczoraj pierwsze dwa paragrafy przedłożenia rządowego.

W Sejmie pruskim w dalszym ciągu obrad nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty wystąpił p. Trąmpczyński za rozszerzeniem ustawy o utrzymaniu szkół także na Poznańskie. Niema w tem bynajmniej niebezpieczeństwa dla państwa ani dla rządu.

W toku dyskusyi odesłano napowrót do komisyi budżetowej wniosek p. Maurera (narod. liber.) i tow. wzywający rząd, aby uregulował na nowo dodatki kresowe dla pierwszych samoistnych nauczycieli kierowników szkół, na podstawie nowej regulacyi płac.

Przy pozycyi wydatków na zakłady dla głuchoniemych i ciemnych uskarżał się p. ks. Styczyński, że w zakładach głuchoniemych nie uczy się polskich dzieci mowy ojczystej. Wśród cywilizowanych państw Prusy jedyne mogą się tem „szczycić“. Głuchonieme dziecię i po wyjściu z zakładu pozostaje kaleką i potrzebuje nadal opieki krewnych. Jeśli jednak opuściło zakład, nie może porozumieć się z rodziną. Jest to krzywda wołająca do niebios o pomstę.

Przedstawiciel rządu radca Heuschen odpowiedział że nawet w szkole ludowej dla dzieci normalnych nie możliwe jest wykształcenie dzieci w dwóch językach, tem mniej w zakładzie głuchoniemych; dlatego możliwe jest nauczacie dzieci głuchoniemych tylko w jednym języku. W rzeczywistości okazuje się, że dzieci umiejące po niemiecku bardzo dobrze dają sobie radę.

P. Styczyński odparł, że dzieci pozostają prawie zawsze w polskim kraju, przeto język polski jest im więcej przydatny, niż niemiecki.

*

Francuska Izba deputowanych uchwaliła 422 głosami przeciw 103 na życzenie ministra spraw zagranicznych Cruppiego, a wbrew żądaniu dep. Jaures'a, który proponował natychmiastowe rozpoczęcie rozprawy nad interpelacyą o polityce marokkańskiej, przystąpić do tej rozprawy dopiero d. 24 b. m.

*

Angielska Izba gmin odrzuciła wczoraj rezolucyę dep. Macdonalda 276 głosami przeciw 56 i przyjęto poprawkę dep. Kinga, na którą rząd się zgodził.

W toku dyskusyi sekretarz stanu Grey powiedział, że zdaniem rządu nie nastąpią w dwóch przyszłych latach wypadki niespodziane. Obecne zwiększenie wydatków na flotę nie wynikło z naprężenia stosunków z zagranicą, których stan jest taki, że może uspokoić wszelkie obawy. Anglia rada jest z porozumienia się Francyi i Niemiec w sprawie Marokka, jakoteż z wymiany zdań między Rossyą a Niemcami w Poczdamie. Co do Austro-Węgier, mowca z zadowoleniem przytacza oświadczenie hr. Aehrenthala w Delegacyach, że Rządy obu Państw starają się wrócić do dawnego zaufanego stosunku. Co do Niemiec, mowca zacytował wywody kanclerza Rzeszy, wygłoszone w grudniu w parlamencie niemieckim i do tych wywodów w zupełności się przyłączył.

Polityka Anglii — wywodził sir Grey dalej — musi być silna i lojalna na wszystkie fronty. Jest rzeczywiście paradoksem, że przy istotnie dobrych stosunkach między mocarstwami z taką szybkością wzrastają ciężary na zbrojenia. Ciężary te są większem niebezpieczeństwem, niż sama wojna, gdyż zakrawają na niszczenie się podczas pokoju. Dość chyba mówiono o tem, że wiele możnaby uzyskać przez umowy, a specyalnie wymieniano umowę z Niemcami. Należy być jednak bardzo ostrożnym. Mowca unikał zawsze wyrażenia „ograniczenie zbrojeń“, gdyż możnaby to tłumaczyć za granicą, jakoby Anglia chciała narzucić innym państwom ograniczenie zbrojeń. Dlatego też mowca woli używać terminu „wzajemne ograniczenie wydatków na zbrojenia“.

Sir Grey sądzi, że wymiana informacyj między Anglią a Niemcami za pośrednictwem attachés wojskowych może oba narody uchronić przed niespodziankami i dopiąć tego, iż żaden z obu narodów nie będzie starał się prześcignąć drugiego na polu zbrojeń. Taką umową możnaby doprowadzić do powolniejszego tempa w wydatkach, albo do tego, by obecny program niemiecki nie był zwiększony.

Musimy, mówił sir Grey, dążyć do ruchu, któryby wykorzenił zło i starać się wpłynąć na opinię całego świata, by wydatki na zbrojenia ukończono. Być może, iż stanie się to w drodze sądów rozjemczych. W z. r. prez. Taft dwukrotnie tę myśl poruszył, a miałaby ona większe znaczenie niż wszystko, cokolwiek praktyczny mąż stanu kiedykolwiek przedsięwziął. Myśl ta nie powinna pozostać bez odgłosu. Rząd z radością powitałby tego rodzaju propozycyę, przyczem szłoby o przedsięwzięcie tak daleko idących w swych następstwach kroków, że potrzebaby było do tego sankcyi parlamentu.

Mowca jest wszakże zdania, że parlament tej sankcyi użyczy.

Sprawozdawca parlamentarny *Daily Chronicle* donosi, że ostatnie zdania mowy Greya przyjęto z zadowoleniem i urządzono mowcy owacyę. W kołach parlamentarnych liberalnych utrzymują, że nieustiący traktat rozjemczy ze Stanami Zjednoczonmi będzie w krótkim czasie zawarty.

KRONIKA.

Lwów, 15 marca.

— Kalendarz.

Czwartek (16 marca): Lubina m. — Ojcosława. — Jewtropia.

Wschód słońca o godzinie 5·37 rano, achód słońca o godzinie 5·27 po południu.

— Stulecia »Gazety Lwowskiej« tom pierwszy (1811—1911) opuścił już prasę i rozesłany został wszystkim prenumeratorom, którzy złożyli przedpłatę na to wydawnictwo.

Tom pierwszy nabywać można w księgarniach i w redakcyi *Gazety Lwowskiej*, w cenie 40 koron za egzemplarz, obejmujący 80 arkuszy druku in folio.

Na całość wydawnictwa (3 tomy) przyjąć może jeszcze zgłoszenia administracya *Gazety Lwowskiej*.

— Stowarzyszenie Złotego Krzyża dla Galicyi ogłosiło sprawozdanie ze swych czynności za rok ubiegły. Był to rok dla Stowarzyszenia nader pomyślny, gdyż liczba członków w ciągu tego roku prawie się podwoiła, przystąpiło bowiem 612 nowych członków ze sfer urzędniczych. Wzrost ten uprawnia do nadziei, że w niezbyt odległej przyszłości przeważna większość urzędników w kraju, nietylko w uznaniu społecznej doniosłości celów Stowarzyszenia, ale i w dobrze zrozumianym interesie własnym przystąpi do Stowarzyszenia. Wówczas da się zrealizować projekt zbudowania własnych domów, w ważniejszych zdrojowiskach krajowych. Obecnie Stowarzyszenie tylko w stosunkowo nielicznych wypadkach może ułatwić swoim członkom leczenie się w kraju i w przeważnej częci musi ich skierowywać do zdrojowisk w innych krajach koronnych. Ułatwienia, jakich w ten sposób Stowarzyszenie dostarcza swoim członkom, są bardzo znaczne. W szczególności w domach będących własnością austryackiego Towarzystwa Złotego Krzyża w Abbazyi, Badenie i Karlsbadzie pobyt jest bardzo tani, gdyż opłaca się jedynie niezwykle niską — wobec drożyzny tam panującej — opłatę na pokrycie kosztów zarządu tych domów. W roku 1910 korzystało z tych ulg przeszło 13 prc. członków galic. Stowarzyszenia Złotego Krzyża. Stowarzyszenie to przystąpi wkrótce do budowy własnego domu w Krynicy, przez co przyniesie wielkie ulgi urzędnikom i ich rodzinom, którzy wstąpią w poczet członków Stowarzyszenia. W r. 1909 członkowie galic. Stowarzyszenia Złotego Krzyża stanowili 1 8 część ogółu członków austryackie-

---

29)

CÓRKA LICHWIARZA.

(Emil Richebourg: Le million du père Raclot).

XVII.

(Ciąg dalszy).

— To wspaniałe wszystko, coś zrobiła — mówiła dalej panna Lormeau. — Och! szlachetne dziecko! sama nie wiesz, jak jesteś wzniosłą... Wyrzec się bogactwa, skazać się na ubóstwo, to przecież nadzwyczajne! Lecz usiądźmy, drogie dziecko i jeżeli pozwolisz, pomówimy chwilkę z sobą.

Usiadły na dwóch jedynych krzesłach, znajdujących się w pokoju.

Stara mamka odeszła i drzwi zamknęła.

Po chwili milczenia panna Lormeau zaczęła:

— Powiedz mi, moje dziecko, jakie są twoje zamiary? co zamyślasz teraz robić?

— Jutro opuszczę moją mamkę i Aubécourt i uciekam do klasztoru Dominikanek.

— A więc chcesz zostać zakonnicą?

— Tak, jeżeli będę godną poświęcić życie Bogu.

— Panno Marto, czy masz rzeczywiście powołanie?

Młoda dziewczyna zarumieniła się, spuściła głowę i milczała.

— Panno Marto — ciągnęła dalej ciotka Jerzego — pozwól mi przemawiać do ciebie jakby matka, dobra matka mówiła do dziecka i odpowiedz mi szczerze, bez wahania. Marto, temu kilka miesięcy kochałaś Jerzego de Santonay?

— Tak, kochałam!

— A dziś go już nie kochasz?

— Nie powinnam go kochać!

— Panno Marto, gdy w przeddzień swego ślubu odrzuciłaś mego siostrzeńca, powiedziałaś mu: „Nie chcę iść za mąż, zapomnij o mnie“; miałaś powody tak mówić. Ach! generał de Santonay odgadł od razu te powody! Powiedziałaś synowi, że jeżeli ty go odrzucasz, to nie przez kaprys, a nie mniej żebyś go kochać przestała, tylko dla tego, że znane ci są czyny twego ojca. Poświęcasz swoją miłość i jesteś także ofiarą swego ojca! Oto, panno Marto co powiedział generał. I nie mylił się. A gdy złośliwość ludzka nad tobą się znęcała, gdy różnemi potwarzami sławę twoją szarpano, ja sama — przyznaję ze wstydem — wątpiłam w ciebie, ale mój szwagier wziął ciebie w obronę z energią, która nigdy nie osłabła. Wołał, że wszystko to są kłamstwa i nikczemności, Wtedy, Marto, jak sama to zrozumiałaś, nie mogłaś poślubić Jerzego Santonay; wielki majątek pana Raclot stał pomiędzy wami, jak nieprzeparta zapora. Ale ten wielki majątek już nie istnieje, a przeszkody zostały przez ciebie usunięte. Nie istnieją już takie powody, które usprawiedliwiałyby twoje postanowienie nie wychodzenia za mąż i te, które zmuszały Jerzego do unikania ciebie. Twoje postępowanie, moje dziecko, pozwala zapomnieć o czynach twego ojca. Przez ciebie, pamięć pana Raclot została zrehabilitowana.

— Niestety, pani, plama pozostała niezatarta.

— Nie mów tego! — zawołała panna Lormeau — ta plama, o której mówisz, tak została zatarta, że śladu po niej nie zostało. Zapytaj, moje dziecko, uczciwych ludzi, co o tem myślą! Bądź spokojna, jestem dobrym sędzią w tej mierze i jestem dla ciebie z podziwem, a nie myślę wcale, jakim był twój ojciec!

— Pani, na miłość Boską....

— Prawda, ty nie chcesz pozwolić, aby ciebie podziwiano, ale nie możesz przeszkodzić, by cię kochano! Wracam do głównego przedmiotu: Powiedziałaś Jerzemu, by o tobie zapomniał. Chcąc wyznać prawdę, muszę ci powiedzieć, że mój siostrzeniec chciał ci być posłuszny i że namawialiśmy go oboje z jego ojcem, żeby przestał myśleć o tobie, ale nasze rady na nic się nie zdały, chyba na to, że Jerzy więcej jeszcze ciebie pokochał. No, no, nie rumień się tak przed starą kobietą, która rozumie się na sprawach serca i stawia je na pierwszym planie. Przed chwilą pytałam się ciebie, panno Marto, czy z powołania chcesz wstąpić do klasztoru; milczałaś, nie odpowiedziałaś, bo usta twoje nigdy nie skłamały. A więc, nie, nie masz powołania; na to trzeba byłoby, aby naprzód wygasła w tobie miłość dla Jerzego, a tymczasem ty kochasz go zawsze.

Młoda dziewczyna ukryła twarz w dłonie i zaczęła płakać.

— Kochane dziecko — rzekła panna Lormeau ze słodkim wyrazem — twoje łzy mówią mi, że się nie mylę. Tak, kochasz zawsze Jerzego i dzisiaj ja, jego stara ciotka proszę cię, żebyś została jego ukochaną żoną.

— Ależ ja jestem już teraz tylko ubogą dziewczyną! — zawołała Marta silnie wzburzona i zaniepokojona.

— Marto! Marto! — odrzekła z żywością panna Lormeau — dlatego właśnie, że jesteś teraz uboga, że nie zachowałaś nic z majątku ojca, stałaś się w moich oczach najbogatszą z dziedziczek całego świata. Jesteś uboga! a więc my chcemy ciebie taką, jak jesteś. Czyż Jerzy wiedział, że twój ojciec miał wielki majątek wtedy, gdy cię pokochał? A gdy generał de Santonay prosił pana Raclot o twoją rękę dla syna, czy troszczył się o twój posag? Pan Raclot powiedział, że da córce pięćdziesiąt tysięcy posagu i mowy o tem więcej nie było. Ciebie to samą, Marto, z twojemi zaletami a nie posagiem, mój siostrzeniec chciał poślubić. Santonayowie nie żenią się dla pieniędzy. A zresztą, jeżeli koniecznie trzeba posagu, aby cię zniewolić do poślubienia Jerzego, ja ci go dam. Posiadam milion majątku, który będzie należał do moich siostrzeńców. Bądź pewna, że nie zrobiliby mi żadnej wymówki, gdybym ci dała dwakroć w dniu twego ślubu, tyle samo jak przeznaczam dla Jerzego i Matyldy. Lecz to nie może mieć wpływu na ciebie; ja tylko do serca twego się odzywam; Marto, dokończ swego niezrównanego dzieła: mój siostrzeniec nieszczęśliwy, tęskni za tobą, daj mu szczęście. Generał ciebie kocha, a znasz przywiązanie Matyldy do ciebie; wejdź do rodziny, która wyciąga do ciebie ramiona, bądź drugą córką generała i moją drugą siostrzenicą! Milczysz, Marto, mój Boże, czyż jestem za mało wymowna? Cóż mogę ci więcej powiedzieć?

— Och! nic, pani, nic — odrzekła młoda dziewczyna łkając.

— To prawda, Marto, nie mam ci nic więcej do powiedzenia. Ale ty mi powiedz, co mam oznajmić Jerzemu de Santonay?

— Niech mu pani oznajmi.... że kocham go zawsze!

Panna Lormeau nie mogła powstrzymać okrzyku radości.

Ujęła młodą dziewczynę w ramiona i długo przyciskała do serca.

— Nareszcie! — wyrzekła — niebo otwarło się dla ciebie i mego siostrzeńca.

— Jednak — westchnęła Marta — czy pan Jerzy nie będzie żałował, dając swoje nazwisko córce Maturyna Raclot?

— Dziecko! — zawołała stara panna z uśmiechem — córka Maturyna Raclot ma dzisiaj prawo do wszelkich hołdów i szacunku!

Zostało postanowione, że tego samego wieczora panna Lormeau napisze jeden list do generała, a drugi do Jerzego, aby natychmiast oznaczyć dzień ślubu. Zapowiedzi wyszły już przedtem i ślub mógł się odbyć zaraz; chodziło tylko o przygotowanie stroju panny młodej i rozesłanie zaproszeń.

Ze swojej strony Marta miała napisać do przełożonej Dominikanek, dziękując za gościnność, za okazaną serdeczność i jednocześnie zawiadamiając o zmianie, jaka nastąpiła nagle w jej położeniu.

Ułożono także, iż młoda dziewczyna pozostanie u swojej mamki, aż do dnia ślubu. Ztamtąd zaprowadzą ją najprzód do merostwa, następnie do kościoła.

Po ślubie, panna Lormeau pozostawiała swój dom do dyspozycyi dla młodej pary.

go Towarzystwa. Dalszy, w równej mierze jak dotychczas pomyślny rozwój Stowarzyszenia umożliwi przysporzenie członkom jeszcze więcej ulg i korzyści, aniżeli mają obecnie.

Prezesem galic. Stowarzyszenia Złozego Krzyża jest radca Dworu dr. JózefMerunowicz.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska. Zamianowani: Ks. Czesław Królikowski, proboszcz w Dzikowcu, poddziekanem głogowskim i delegatem ordynaryatu do Rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowej; ks. Stanisław Nawrocki, wikary w Jaworniku polskim, administratorem tamże; ks. Ferdynand Beigert, wikary w Grębowie, administratorem w Mużyłowicach; ks. Michał Ziajka, wikary w Rzeszowie, administratorem tamże. Przeniesieni: Ks. Jan Kolasa, administrator w Kraczkowej, na posadę kooperatora *ad personam* w Wołoszczy; ks. Jakób Glazer, administrator w Łężynach, na posadę kooperatora *ad personam* w Grębowie; ks. Jan Wrzołek, wikary w Rudkach, do Łańcuta. Konkurs rozpisano na opróżnione probostwa w Rzeszowie i w Jaworniku polskim z terminem do 10 kwietnia, na probostwo w Mużyłowicach z terminem do 15 kwietnia. Termin konkursu na probostwo w Nowosielcach koło Przeworska przedłużono do 31 marca.

— **»Bal w r. 1807«.** Wspaniałe to widowisko, z którego dochód przeznaczony jest dla gruźlicznych, tak bardzo potrzebujących pomocy i ratunku w naszym kraju, rozłożone będzie na trzy przedstawienia w miejskim teatrze, a mianowicie: na dzień 29 marca b. r., w którym to dniu odbędzie się po zwykłem przedstawieniu teatralnem bal właściwy, taki, jaki się odbył w r. 1807, kostiumowy, historycznie ścisły, z Napoleonem tańczącym z panią Walewską, — wśród całego szeregu postaci ówczesnych, wskrzeszonych rzutem naszych najpierwszych malarzy i dzięki udziałowi najpiękniejszych pań naszego miasta; dalej, 31 marca b. r., również w teatrze miejskim, po przedstawieniu, gdzie się odbędzie raut „Pod Blachą“ i koncert, którego szczegóły później podamy; a wkońcu dnia 1 kwietnia b. r. w tym samym teatrze miejskim, który już od godziny 8 wieczorem będzie widownią i przybytkiem tego samego balu z r. 1807 i koncertu, bardzo stylowego.

Przewodnictwo objął ceniony nasz dyrygent opery p. Wolfsthal. Koncert ten to będzie echo koncertu, który się odbył w pałacu Bruhlowskim w r. 1807. Sensacyjnie urozmaicony program odznaczy się stylowym menuetem i „drabantem“, które to tańce wykonają najlepsze siły fachowe i amatorskie naszego miasta. Cena biletów nie jest jeszcze ustalona.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 15 marca, prof. Uniwersytetu dr. S. Zakrzewski: „Odrodzenie Polski za Władysława Łokietka“. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Towarzystwo prawnicze lwowskie.** Dnia 17 b. m. 1911 (w piątek) odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Teatralna 13. Sąd krajowy cywilny I. p. drzwi 14), o godzinie 6·30 wieczorem odczyt sędziego powiatowego dr. Józefa Serkowskiego: „Organizacya publicznych instytucyj przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży“.

— **Konkurs na posag.** Celem nadania posagu z fundacyi im. dr. Jana Frieda dla osierociałych dziewcząt włościańskich powiatu lwowskiego, ogłasza Namiestnictwo konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 kwietnia b. r. Ubiegająca się o ten posag winna wykazać: 1. że jest sierotą po gospodarzu włościańskim, należącą do powiatu lwowskiego, 2. że jest ubogą, 3. że liczy lat 18 do 25, 4. że ukończyła z dobrym postępem 3 niższe klasy szkoły ludowej, 5. że ma poślubić rolnika, który również ukończył z dobrym postępem 3 niższe klasy szkoły ludowej. Ślub kompetentki ma nastąpić dnia 20 kwietnia b. r., a w razie kościelnej przeszkody, w najbliższym dniu po ustaniu przeszkody. Posag wypłacony będzie zaraz po ślubie kościelnym.

Podania o posag mają być wnoszone w terminie konkursowym do protokołu podawczego Namiestnictwa.

— **Seminaryum strażackie.** Byliśmy świadkami bardzo zajmującego egzaminu, jaki odbył się w lwowskiej ochotniczej straży pożarnej. Na prośbę komendy tejże straży wydelegował kraj. Związek ochotniczych straży pożarnych swego sekretarza p. Antoniego Szczerbowskiego do przeprowadzenia kursu pożarnictwa, którego celem było nie tyle samo wyszkolenie strażaków jako takich, ile raczej wykształcenie komendantów oddziałowych i instruktorów straży pożarnych.

Kurs ten odbył się pod kierownictwem pp. A. Szczerbowskiego i K. Baczyńskiego, trwał 2 i pół miesiąca, a brało w nim udział 16 uczestników.

Bardzo ciekawe były ćwiczenia z drabiną uniwersalną systemu Szczerbowskiego, która wytrzymała chlubnie próbę, okazała się bardzo praktyczną i przydatną do wszelkiego rodzaju pożarów i powinna być we wszystkich korpusach strażackich wprowadzoną w użycie. Egzamin wypadł bardzo pomyślnie.

Kandydaci na wszystkie pytania odpowiadali trafnie i przytomnie i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pożarnictwo nasze zyskując w nich poważny zastęp dzielnych komendantów i instruktorów, w rozwoju swym uczyniło wielki krok naprzód.

Władysław Kostrzewski, członek wydziału lwowskiej ochotniczej straży pożarnej.

— **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę 18 b. m., przedstawienie amatorskie, „Hrabina Oczko“, komedya w 3 aktach Schöntana. Bilety od czwartku wydaje sekretaryat Kasyna.

— **Towarzystwo kolonij leczniczych dla dzieci.** Wydział Tow. Kolonij leczniczych dla dzieci zawiadamia, że podania o przyjęcie do Kolonii leczniczej w Krynicy na czas od 15 maja do 1 lipca należy wnosić do biura Tow. (ul. św. Mikołaja l. 21) najdalej do 1 kwietnia.

Do Kolonii mogą być przyjęte dziewczęta od lat 13 do 18, nie posiadające żadnych ran wymagających szpitalnego traktowania ani żadnych infekcyjnych chorób. Wydział przyjmuje dzieci biedne bezpłatnie, a zamożniejsze za opłatą 100 kor. lub 60 kor. O przyjęcie do Kolonii mogą się ubiegać dziewczęta z całego kraju. Do podania załączyć należy: 1. Metrykę chrztu, 2. Dokładne świadectwo lekarskie. 3. Świadectwo ubóstwa. 4. Ostatnie świadectwo szkolne, względnie poświadczenie kierownika szkoły o chwalebnem zachowaniu się dziecka. 5. Marki za 60 hal. na koszta odesłania dokumentów. Podania wniesione po terminie, nie będą przyjmowane. Biuro Kolonii otwarte co środy od godz. 12—1.

— **Galicyjski Związek wierzycieli** we Lwowie ul. Wałowa l. 11 ogłasza upadłość firmy: Henryk Mühlstock, kupiec w Czerniowcach.

— **«Sokół-Macierz»** urządza w niedzielę 19 b. m., w 117 rocznicę przysięgi Kościuszki oraz wiekopomnej bitwy racławickiej „Uroczysty Wieczór“.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Zaproszenia i bilety nabywać można od środy w kancelaryi Towarzystwa (ul. Zimorowicza l. 8).

— **«Teatr Nowy».** Z powodu, że wiele osób personalu artystycznego pochodzi z Królestwa i na czas ze względu na procedurę paszportową przybyć nie mogły, tudzież nie wykończenia sceny, sezon w „Teatrze Nowym“ rozpocznie się dopiero w sobotę 25 b. m. Na przedstawienie inauguracyjne złożą się: Kantata specyalnie napisana przez cenionego nestora naszych kompozytorów. Prolog poety, literata i recenzenta lwowskiego Kornela Makuszyńskiego, dalej II akt „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza i „Mąż od biedy“ Blizińskiego. Przygotowania w pełnym toku.

— **Władysław J. Dawid** znany psycholog warszawszawski, którego ostatnie dzieło: „Inteligencya, wola i zdolność do pracy“ spotkało się uznaniem wśród fachowców i szerszej publiczności, wygłosi na zaproszenie Kółka filozoficznego, we wielkielkiej sali Instytutu fizycznego (ul. Długosza l. 8 p. II) dwa odczyty, pierwszy we czwatek 16 b. m. p. t. „Psychologia lenistwa“, drugi w piątek 17 b. m. p. t.: „O nieśmiertelności“. Początek obu odczytów o godz. 7 m. 30 wieczorem. Wstęp 60 groszy od osoby.

— **III Krajowy kurs zawodowy** dla szwaczek bielizny ze wschodniej części kraju odbędzie się w czasie od 24 kwietnia do 15 lipca we Lwowie. Podania o przyjęcie na kurs, stylizowane do Wydziału krajowego zaopatrzone: świadectwem szkolnem, kartą przemysłową, względnie książką robotniczą lub świadectwem pracy, należy najpóźniej do 8 kwietnia 1911 wnosić do Zarządu krajowych kursów przemysłowych we Lwowie, ul. Kopernika l. 42 a. Ubogie kandydatki mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek za każdy dzień nauki, a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży III kl. koleją żelazną. O udzielenie takiego zasiłku należy prosić w powyż wymienionem podaniu Wydział krajowy.

△ **Zgubiono:** naszyjnik z pereł, rubinów i brylantów, wartości 1200 kor.; pakunek, zawierający czarną jedwabną materyę, wartości 16 kor.; czarną torbę skórzaną, zawierającą dokumenty i rozmaite notatki.

△ **Kronika policyjna.** Do zamkniętego mieszkania p. Wiktora Koterbińskiego przy ul. Murarskiej l. 17 włamał się wczoraj złodziej i skradł ubranie marynarkowe, wartości 90 kor.

Za kradzież drzewa na szkodę p. F. Scherowej, zamieszkałej w realności przy ul. Słonecznej l. 4, aresztowała policya dozorcę tej realności Antoniego Susłowskiego.

P. Józefie Kiczurze skradziono wczoraj w Rynku pulares, zawierający 13 kor. 38 hal.

(△) **Nieszczęśliwe wypadki.** W ul. Żółkiewskiej najechał dziś woźnica Dmytro Lisyczuk na tramway elektryczny. Wskutek silnego wstrząśnięcia spadł on z kozła i ciężko się potłukł. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala powszechnego.

Asystent techniczny Stanisław D. manipulując nabitym rewolwerem, przestrzelił sobie wczoraj palec u prawej ręki. Pierwszej pomocy udzieliło rannemu pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

(△) **Wędrówka Wasińskiego.** Osławiony herszt szajki włamywaczy Wasiński-Śniegucki, skazany na karę 10 letniego ciężkiego więzienia, którą rozpoczął odsiadywać w więzieniu Zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie, odstawiony został obecnie pod silną eskortą do Zakładu kary w Stanisławowie.

(△) **Defraudanci.** Do policyi tutejszej nadeszła z Wiednia wiadomość, że niejaki Jarmółowicz, buchalter centralnego austryackiego Związku konsumcyjnego sprzeniewierzył na szkodę tej instytucyi 10.000 koron i zbiegł.

Mniejszej defraudacyi dopuścił się wczoraj we Lwowie służący Dmytro Masny na szkodę p. Czerwińskiego, właściciela mleczarni przy ul. Grodeckiej. Masny otrzymał 70 koron na zakupy w mieście, kwotę tę sprzeniewierzył i znikł bez śladu.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Filip Bokow 48 r. życia; Marya Kurecka, w 62 r. życia; Narcyz Modzelewski, weteran z r. 1863, w 87 r. życia; Helena Szczęsnowiczówna, uczenica szkoły wydziałowej im. św. Elżbiety, w 18 r. życia;

w Kawenczynie, dr. Roman Witski, emer. adjunkt sądowy, w 66 r. życia;

w Krakowie, Maryan Gorzkowski, b. sekretarz Szkoły sztuk pięknych w Krakowie w Krakowie, w 80 r. życia;

w Stanisławowie, Bolesław Jordan Rozwadowski, emer. starosta, b. marszałek Rady powiatowej w Kosowie, b. poseł na Sejm krajowy, weteran z r. 1863, w 69 r. życia.

— **Samobójstwo na cmentarzu krakowskim.** Wczoraj w południe na cmentarzu w Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru mężczyzna w sile wieku. Na odgłos wystrzału pospieszono do samobójcy, który trzymał w jednej ręce rewolwer, w drugiej kartkę ze słowami: „Jestem Ludwik Morawski z Sosnowca, urzędnik fabryki Hulczyńskiego. Proszę o zawiadomienie firmy. Koszta pogrzebu będą pokryte przez moją rodzinę. Upraszam o nierobienie sekcyi“. Powód samobójstwa nieznany. Przed zamachem Morawski był silnie zdenerwowany. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— **III Międzynarodowy kongres ochrony niemowląt w Berlinie 1911.** Na zaproszenie komitetu organizacyjnego kongresu opieki nad niemowlętami *(Qouttes de lait)* w Berlinie, (od 11 do 15 września 1911), postanowił wydział Jubileuszowego funduszu ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą, ukonstytuować się jako austr. komitet wykonawczy tego międzynarodowego kongresu.

Z wydziału utworzono mniejszy komitet wykonawczy (Biuro), do którego należeć będą urzędujący wiceprezydent funduszu Jubileuszowego, hr. Trautmannsdorff i pryw. docent dr. Leopold Moll, a zaproszeni być mają zawodowi znawcy.

Tego Biura rzeczą będzie przedewszystkiem pośredniczenie pomiędzy organizacyjnym komitetem berlińskim a austryackimi urzędami i korporacyami, które zamierzają wziąć w kongresie udział.

Wszystkie pisma w sprawie kongresu, jak zgłoszenia referatów i t. p., adresować należy do prezydyum Jubileuszowego funduszu ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą, Wiedeń I Herrengasse 7, II piętro.

— **Samobójstwo adwokata.** Wczoraj odebrał sobie życie w Wiedniu b. radca sądu krajowego dr. Józef Oswald Lauterstein. Swego czasu służył on przy jednym z sądów galicyjskich. Przed dwoma laty przeszedł na emeryturę i otworzył w Wiedniu kancelaryę adwokacką. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— **Fałszerze monet.** Z Subotycy (Stein amanger) donoszą: Żandarmi uwięzili tutaj dwie kobiety, należące do bandy fałszerzy monet. Fabrykaty puszczano przeważnie w obieg po wsiach.

Kronika zagraniczna.

* Pożar. Dzielnica handlowa w mieście Brussa spaliła się. Szkoda wynosi około miliona koron.

* Dżuma w Charbinie. Onegdaj znaleziono na ulicy w Charbinie zwłoki pewnego Chińczyka. W szpitalach nie było nowych wypadków śmierci. Badania bakteryologiczne stwierdziły, wbrew doniesieniom dzienników, że szczury roznoszą dżumę — iż nie było w nich zarazków.

Wiedeń, 11 marca 1911.

(Wiedeńskie „przedwiośnie“).

Mamy tu cudowną wiosnę. Raczej nie wiosnę. Niemiec na taki czas ma wyborne wyrażenie: „Vorfrühling“ — przedwiośnie. A więc: rozkoszujemy się ciepłem, słonecznem, poetyckiem przedwiośniem, które jest tak piękne, że tysiące lirycznych sonetów i strofek rodzi się pewno w niechmurne wieczory, że pewno tysiące serc nastrojonych już jest na nuty wiośnianej, czystej jak pierwiosny kwiat miłości.

„Vorfrühling“... Zamarł gwar karnawałowy, który na szereg tygodni opętał miasto i wprowadził w szał taneczny... Zamiera zimowe życie samotników, którego ostoją zadymiona kawiarnia, hałaśliwa i denerwująca... Przerzedzają się pełne w zimowe miesiące sale teatrów, „Varietes“ i „Nachtlokali“, a miasto rozbrzmiewa nowem życiem, jakiemś bardziej subtelnem i estetycznem, bardziej tkliwem i dyskretnem.

Wylały się na ulice tłumy ludzkie. Pełno po „ringach“, na promenadach i po głównych arteryach wielkomiejskiego bytowania. A tempo życia wiedeńskiego teraz żwawsze i weselsze. Czasami przez pogwar ulicznego ruchu przedrze się z młodej piersi wydarty nastrojem wiosennym modny, pół sentymentalny, pół frywolny „Gassenhauer“. Futra powędrowały do szaf, czy do... zakładów zastawniczych, a na ulicach królują nowe przedwiosenne mody.

„Kärtnerstrasse“... Naturalnie na ulicy tej ruch najżywszy i najwytworniejszy. Przecież to promenada eleganckiego, wiedeńskiego, całego i pół-świata, uliczny salon mód i życia towarzyskiego. Kręcą się po „Kärtnerstrasse“ tysiące ludzi, kobiety wymieniają spojrzenia pełne zazdrości, typowo kobiecej, panowie znów ślą pod rozmaitymi adresami spojrzenia podziwu, czy zachwytu. Większe grupy osób (płeć piękna przeważa) wpatrzone z ciekawością w ogromne szyby wystawowe „Moden i Confectionshausów“. Najnowsze modele paryskie, dostępne dla bardzo zamożnych elegantek, ale wiedeńska „słodka dziewczyna“ potrafi podobny znaleść u modniarki w dalszych „becyrkach“, czy u Gerngrossa na Mariahilferstrasse, który jest wiedeńskim Wertheimem, lub w innym z wielkich, a tanich magazynów.

Nagle piekielny hałas... Od Grabenu stąpa lękliwie jakaś wytworna dama, otulona w długi płaszcz, z pod którego jednak wyglądają pantofelki i...

— *Schau, der Hosenrock!*

— *Dös is a Hetz!*

Uwaga dalej ulicy zwraca się na modnisię. W jednej chwili otoczył ją gęsty tłum. Sypią się żarty, najczęściej trywialne, uwagi zwykle brutalne. Gęsta masa napiera na nieszczęśliwą ofiarę mody. Jakaś dama z Ottakringu (to dzielnica.... demokratyczna) zamierza się na biedną „Probiermamsell“ parasolką. — Zjawia się „gentelman“, któremu udało się damę wyprowadzić z tłumu i wciągnąć w bramę najbliższej kamienicy. Ale tłum pod bramą długo debatuje i wznosi okrzyki przeciw najnowszej „nieprzyzwoitej“ modzie i jej świeżo wyłajanej przedstawicielce.

Oj ta „jupe-culotte“! Ile się o niej mówi i ile ona ludziom krwi psuje. A przecież jej prawo obywatelstwa tylko sezonowe, a ojcem spodnicy-spodenkowej tylko kaprys paryskiego „maitre des modes“. Na ogół biorąc są fasony „jupe-culotte“ bardzo estetyczne i miłe dla oka, są inne potwornie brzydkie a tu w Wiedniu widzimy właśnie te najbrzydsze. — Krawcy wiedeńscy nie wiedzieć dla jakich przyczyn chcieliby spodnicę-spodenkową spopularyzować; jakaś z firm w dzielnicy Favoriten rozlepiła afisze, iż „jupe culotte“ w najrozmaitszych fasonach sprzedaje tylko po 15 koron za sztukę. Na razie ze względu na wrogie demonstracye przeciw nowej tyranii mody mało pań korzysta z tej „okazyi“ (w Wiedniu każde kupno nazywa się „okazyjnem“). Naturalnie, że głośniejsze aktorki operetkowe i farsowe pro-

---

U notaryusza, gdzie pozostali sędzia pokoju, merowie i stary Bertrand z wnuczką, oczekiwano niecierpliwie powrotu panny Lormeau, która nie ukrywała, w jakiej sprawie udaje się do Marty.

— Powiodło się! — zawołała wracając — mam nadzieję, że za jaki tydzień pan, panie merze, przywdziejesz swoją szarfę!

Wszyscy podzielali radość panny Lormeau.

Stary Bertrand z wnuczką zanocowali u notaryusza, a nazajutrz rano wyjechali z nim do miasta, gdzie przed powrotem do Paryża, ojciec Bertrand otrzymał z filii banku Francuskiego czek na dwakroć pięćdziesiąt tysięcy franków, płatny w Paryżu.

Wieczorem dnia poprzedniego, gdy pani Rousselet zaprowadziła dziadka i wnuczkę do ich pokoju, panna Lormeau pozostawszy sama z notaryuszem, rzekła:

— Podobno pan kupił kilka klejnotów, należących dawniej do panny Marty; czy pan już może darował je pani Rousselet?

— Nie jeszcze.

— W takim razie może nie trudno panu będzie mnie je odstąpić?

— Rozumiem, chce pani oddać je właścicielce.

Panna Lormeau się uśmiechnęła. Następnie, biorąc notaryusza za rękę, rzekła:

— Mylisz się pan. Marta otrzyma inne klejnoty od Jerzego de Santonay.

— Zapewne, lecz...

— Proszę poczekać. Ja sama zresztą zajmę się szczegółami darów pana młodego. Jeżeli proszę pana o te klejnoty, to dla tego, że chcę je zachować, jak skarb najszacowniejszy.

— Och! tym razem zrozumiałem pania. Kobiety posiadają delikatność uczuć, która jest ich wyłączną zaletą.

— Pochlebco!

— Jutro wręczę pani szkatułkę z klejnotami.

— Dziękuję!

(Dokończenie nastąpi).

pagują jej byt na scenie, ale na ulicach kilka zaledwie dam 'odważa się „promenować“ w spodnicy spodenkowej. I każdemu spacerowi tych dam, przeważnie „żywych modeli“, towarzyszą zbiegowiska i awantury uliczne.

Jakie będą dalsze losy niefortunnej „jupe-culotte“ w Wiedniu, z czasem zobaczymy!

Po parkach i ogrodach wiedeńskich równie żywo i radośnie, jak na ulicach. A przecież jeszcze wiosna nie rozzieleniła się i tylko cieplarniane fiołki poprzytulane są do piersi strojniś. Młodą bladą zielenią pokryły się po ogrodach trawniki, a drzewa i krzewy jeszcze nagie stoją i smutne, jak parę tygodni temu, gdy panowała przykra zima. Wszak to dopiero iluzya prawdziwej wiosny, przecież to „Vorfrühling“ dopiero....

Byłem wczoraj w Praterze. Jak w ciągu dwu tygodni może się zmienić życie w mieście, Prater, który w powszednie dni martwy był i cichy zimą, teraz także rozpasał się bujnem, świeżem życiem. W ciągu miesięcy zimowych tylko w wieczory bywało w Praterze gwarno po restauracyach i salach tanecznych, w dzień cichy był on i opuszczony. A teraz od rana ożywiają go postacie ludzkie. Wcześni spacerowicze, którzy „chodzą dla zdrowia“, ustępują około godziny 11 zrana miejsca w t. zw. „Nobelpraterze“, przelicznym bonom, guwernantkom i piastunkom, ściągającym do Prateru z pokaźnymi zastępami dzieci rozmaitego wieku, od zupełnie malutkich „Milusińskich“ do stąpających z godnością i sztuczną powagą pół-podlotków. Piłki gumowe, obręcze, diabola, lalki i koniki — oto rynsztunek, z jakim szeregi dziatwy rozbiegają się po olbrzymim parku. Hałas, piski i krzyki — a więc zabawa wre w najlepsze. Rozmaite łapanki, chowanki, gra w klasy i t. d. przypominają mi nasz ogród „Jezuicki“ z dawniejszych lat. „Mademoiselles“ naturalnie porozczytywane w romansach lub zapamiętane w pogawędce, mało baczności zwracają na igraszki dziatwy, a więc zabawa swobodna, głośna i wesoła. W południe pojawiają się po alejach Prateru starsi emeryci, wyszukujący skwapliwie jak najwygodniejszych i najbardziej na słońcu położonych ławeczek. Z gazetą w ręku, a cygarem w ustach wygrzewają się w dobrotliwem cieple jasnych promieni słonecznych.

Powozy, automobile zamożniejszych spacerowiczów przejeżdzają tam i z powrotem długiemi alejami. Czasem jakaś ładniutka twarzyczka dziewczęca wyglądnie z „Zweispännera“, czasem dziarsko przeleci na koniu młody kawalerzysta.

W Praterze zaczyna „iść“ wiosenny handel. Maroniarza, który tu wartował całą zimę, nie wyszukasz. Teraz on dzierży w ręce sznureczki od baloników, które różnobarwnemi plamami, oblane światłem słonecznem, mienią się i nęcą.

— *Muatta, geh' kauf' ma an ballon* — i oczęta dziecinne z tęsknotą spoglądają to na matkę czy *Fräulein*, to na „takie cudne“ baloniki. Taki balonik kosztuje 20 halerzy, a dzieciak otrzymawszy go w podarunku, cieszy się jakgdyby sezamowe skarby mu podarowano.

Włóczy się alejami galicyjski Żyd, który nie pozbył się nawet w stolicy długiego chałata i pejsów; on proponuje każdemu z przechadzających się, czy siedzących na ławeczce, kupno spinek, lusterek, scyzoryków. Staruszka, pełniąca funkcye *Blumenmädchen* ofiarowuje fiołki, których bukiecik kosztuje zaledwie *a sechserl*, chodzą kramarze z figielkami dla zabawy dzieci i przekupnie z słodyczami, pochłanianemi przez dziatwę z zapamiętałem łakomstwem i zachłannością.

Po południu na godzin parę ruch w Praterze maleje. Dopiero ze zmierzchem powraca tu życie i radość. Rozbrzmiewa hałaśliwa muzyka orkiestryonów, wabiąca publiczność do kinematografów, których programy wywołują jakieś bardzo silne i wytrzymałe płuca, spieszy publiczność na zapasy siłaczy do cyrku, czy na przedstawienie do teatru. Słychać wykrzyki przekupniów zachwalających swój „najlepszy“ towar, rozlegają się śmiechy, żarty. Wieczór przecież... strudzeni całodzienną pracą, pragnęliby zapomnieć o niej, odpocząć i zabawić się. A Wiedeńczyk odpoczywa i bawi się tylko w Praterze. Szczególnie serdecznie, gdy po paru miesiącach rozłąki zimowej wita „swój“ Prater. Już mrok ciemny, niemal nieprzenikniony, a w Praterze ruch i życie. Bawią się ludzie. oj, bawią. Puszczone w ruch karuzele. Biegnie z małego tinglu piosenka, a z kawiarni melodya walcowa. Migają światła, a po alejach ciemnych przechadzają się rozkochane pary i słychać szepty słów miłosnych.

Przecież to „przedwiośnie“!

K. Bar.

Notatki literacko-artystyczne.

Koncert Heleny Oleskiej, znakomitej śpiewaczki opery, ze współudziałem kapelmistrza A. Ribery, odbędzie się we wtorek 21 b. m. w Kole literacko - artystycznem (pasaż Mikolascha). Wstęp dla członków Koła 2 kor., dla gości 4 kor.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę, na ogólne życzenie, po raz 16, „Peer Gynt“, poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena; z K. Adwentowiczem w roli tytułowej.

We czwartek, wyjątkowo o godz. 3 po południu, na dochód kraj. Tow. opieki nad dziećmi, staraniem komitetu: Śpiew, p. Stan. Tarnawski; „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“, 2 akty A. Francea, oraz „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“, 2 akty Marka Twaina.

We czwartek, o godz. 7 wieczorem, po raz 13, „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

W piątek, po raz pierwszy (nowość), „Za kulisami“, sztuka w 4 aktach H. Rotschilda. (Z repertoaru paryskiego teatru Gymnase).

W sobotę, o godz. pół do 4 po południu, dla młodzieży szkolnej, „Godzien litości“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry; rozpocznie „Dwie blizny“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry.

W sobotę, o godz. 7 wieczorem, po raz 14. „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

W niedzielę, o godzinie 3 po południu, po raz piąty, „Car Paweł I.“, dramat w 5 aktach D. Mereżkowskiego; z K. Adwentowiczem w roli tytułowej.

W niedzielę, o godz. 7 wieczorem, po raz 15-sty, „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

W poniedziałek, po raz drugi, „Za kulisami“, sztuka w 4 aktach H. Rotschilda.

Rada miasta Lwowa.

(Dalszy ciag dyskusyi nad budżetem gminy m. Lwowa na r. 1911).

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia, które wiceprezydent dr. Rutowski otworzył o godzinie 7 wieczorem, zabrał głos r. Riedl i prosił prezydyum o zwołanie komisyi w sprawie wykupna koszar, tembardziej, że podobno nadeszły już oferty.

Z porządku dziennego r. Laskownicki podniósł, że w obecnie toczącej się dyskusyi budżetowej mało się dotychczas mówiło o samej rzeczy t. j. o budżecie, lecz o wyborach. Trudno — skoro się tu to już poruszyło, to i mowca musi w sprawie tej zabrać głos. R. Laskownicki stwierdziwszy w ironiczny sposób, że ostatnie wybory były bardzo „czyste“, bo nawet głosowali nieboszczycy, widocznie jeszcze po śmierci tak przejęci walką wyborczą, zaprotestował przeciwko odsądzaniu przeciwnika od uczuć narodowych i nazwał ostatnią walkę, która — według mowcy — właśnie tą bronią walczyła, nikczemną. Omówiwszy następnie fatalne stosunki szkolne i kwestyę aprowizacyi miasta. i mieszkaniową, mowca zażądał, aby stworzono dla nich osobny departament. W końcu zaapelował r. Laskownicki do przyszłej Rady, aby przyznała szerokim warstwom prawo wyborcze do reprezentacyi miejskiej, co tylko -- według mowcy — wyjdzie na korzyść miasta.

R. dr. Obmiński krytykował poszczególne rubryki budżetu, wykazując, że nowe inwestycye nie przyniosą nowych dochodów. Mowca przestrzegał przed stwarzaniem nowych podatków, gdyż te odbiłyby się przedewszystkiem na klasie biednej, na czynszownikach.

W dalszym ciągu mowca domagał się zmian regulaminu obrad Rady m. Wspominając o regulacyi miasta, a zwłaszcza dzielnicy III., mowca zaznaczył, że do akcyi tej należałoby wciągnąć właścicieli gruntów w tej dzielnicy, którzyby chętnie przyczynili się do wydatków. Z kwestyą tą łączy się sprawa zmiany ustawy budowlanej, która powinna być w jak najkrótszym czasie załatwiona. Powinno się prowadzić regulacyę ulic według pewnego. z góry opracowanego planu, a nie od wypadku do wypadku.

Omawiając wybory, dr. Obmiński zaznaczył, że ordynacya wyborcza do Rady m. wymaga pewnych zmian. Ostatnie wybory miały tę dodatnią stronę, że wykazały możność stworzenia większości tak potrzebnej w Radzie m.

Następnie wspomniawszy o nikczemnej walce, jaką — według słów r. Laskownickiego — miał prowadzić klub mieszczański przeciwko klubowi reformy, mowca wykazywał, że to właśnie klub reformy walkę taką prowadził. Na dowód tego r. dr. Obmiński zaczął odczytywać z „Życia“ artykuł przeciwko klubowi mieszczańskiemu.

Powstał na sali hałas, rr. dr. Aschkenaze, Śliwiński, Schleicher i inni zaczęli przerywać mowcy, obsypując r. dr. Obmińskiego obrażającymi wykrzyknikami.

Omawiając ostatnie wybory dr. Obmiński zaznaczył, że blok narodowy był konieczny, gdy klub reformy nie zawahał się wejść w kontakt z wrogami narodu polskiego. Wprawdzie usiłowano ich przemycić, wprowadzić w błąd wyborców, jednakże sztuczka się nie udała. Wynik wyborów wykazał, czego domaga się społeczeństwo, a większość Rady m. da sobie radę z frondą klubu reformy i miasto Lwów pozostanie polskiem miastem pomimo zakusów rozmaitych fronderów.

R. Włodzimirski w dłuższej przemowie wykazywał, że jeśli kto walczył nie piękną bronią, to właśnie klub reformy, który walkę klubu mieszczańskiego nazwał nikczemną.

Kiedy mowca zauważył, że na wszystkich listach był orzeł polski, a na liście reformy sęp, powstała znowu wrzawa, krzyki i śmiechy, ktoś krzyknął, że to też orzeł, tylko opadający na dół, że r. Włodzimirski „gada idyotyzmy“ i t. d.

Skoro się cokolwiek uspokoiło, r. Włodzimirski skończył temi słowami: „Wynik wyborów to *memento* dla was i dla nas. Panowie musicie wyciągnąć nauczkę, że weszliście na drogę, z której trzeba zawrócić, my nauczyliśmy się, że solidarność prowadzi do zwycięstwa. I mnie wypada zakończyć życzeniem, aby solidarność ta była trwałą dla dobra miasta, kraju i narodu!“

Na tem o godzinie 9 wieczorem odroczył wiceprezydent p. Rutowski posiedzenie.

Z Izby sądowej.

(Epilog krwawych zajść na Uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910).

Lwów, 15 marca.

(Dwudziesty czwarty dzień rozprawy).

Na dzisiejszej rozprawie, którą przewodniczący, radca Obertyński, otworzył o godzinie 9·35 przed południem, zeznawał w dalszym ciągu św. Jan Jordan.

Przew.: Jeden z panów obrońców stawiając wniosek o niezaprzysiężenie pana, podniósł, iż pan dyrektor wyciągnął dwie ławki z sali I.?

Sw.: To nie jest zgodne z prawdą.

Przew.: Czy było pogotowie na Uniwersytecie także przed majem 1910?

Sw.: Nie.

Prok.: Czy był pan świadkiem scysyi słownej między młodzieżą polską a ruską?

Sw.: Nie.

Prok.: Czy żalono się przed panem na prowokacyę ze strony polskiej?

Sw.: Nie. Gdyby ktoś był się u mnie żalił, byłbym z tego zrobił urzędowy użytek.

Prok.: Czy profesorowie Uniwersytetu nie mówili coś na temat niebezpieczeństwa na Uniwersytecie?

Sw.: Mówiono na ten temat, a w szczególności żalono się, że w ostatnich czasach więcej myśli się o bezpieczeństwie na Uniwersytecie, aniżeli o wykładach.

Prok.: Czy w dniu 14 marca, gdy był wiec ruski nielegalny w sali III., byli studenci polscy na Uniwersytecie?

Sw.: Byli na wykładach.

Prok.: Czy była młodzież polska także w tym dniu na kurytarzach?

Sw.: Tak...

Prok.: Ilu ich było?

Sw.: Kilkunastu..

Prok.: Jaka różnica była między tą masą, która wychodziła dnia 14 marca z sali III., a tą masą, którą pan zobaczył dnia 1 lipca?

Sw.: To jest naturalne, że była różnica. Dnia 14 marca szła masa tłumnie i śpiewała, a dnia 1 lipca szli studenci ruscy czwórkami lub piątkami.

Prok.: Czy w dniu 1 lipca śpiewali?

Sw.: Wznosili tylko jakieś okrzyki, jakby poirytowani.

Prok.: Czy 14 marca mieli także laski na ramieniu?

Sw.: Nie.

Prok.: Jakie uczucia wyrażała ta masa w dniu 1 lipca? Czy uczucia ludzi, chcących wydostać się spokojnie z Uniwersytetu, czy chcących urządzić awanturę?

Sw.: Jeżeli szli z laskami na ramieniu i krzyczeli, to — według mego zdania — na spokojne wyjście ich z Uniwersytetu nie wyglądało.

Prok.: Czy okrzyki, zwrócone do pana: „precz!“, pochodziły od jednego człowieka, czy od więcej?

Sw.: Więcej ludzi wznosiło te okrzyki.

Prok.: Jaka była fizyognomia tych krzyczących?

Sw.: Zdawało mi się, że są poirytowani.

Prok.: Czy pomagał ktoś panu w próbie usunięcia barykady?

Sw.: Tak... dwaj woźni, którzy pobiegli za mną, na wiadomość że „Rusini idą, a polscy studenci zbudowali barykadę“.

Prok.: Czy w dniu 19 maja 1910 była służba także skonsygnowana?

Sw.: Z innych Zakładów uniwersyteckich służba nie była skonsygnowana. Otrzymała tylko polecenie służba, mieszkająca w Uniwersytecie, by nie wydalała się z Uniwersytetu.

Prok.: Dlaczego wydano polecenie służbie, by nie wydalała się z Uniwersytetu?

Sw.: Wydałem polecenie, aby mieć służbę pod ręką na wszelki wypadek. Na Uniwersytecie wydaje się w ostatnich czasach zawsze takie polecenia, ilekroć groża jakieś awantury z którejkolwiek strony.

Prok.: Ilu było ludzi po stronie ruskiej, gdy pan zobaczył ich w kurytarzu głównym?

Sw.: Trzydziestu do czterdziestu.

Prok.: Ilu ludzi może się pomieścić w sali III.?

Sw.: Niedawno był w sali tej wiec. Z głosowania imiennego przekonałem się, że na wiecu tym było 330—340 akademików.

Prok.: Powiedział pan dyrektor, że gdy zeskoczyłeś z ławki, zawołałeś do młodzieży polskiej „uciekać“....

Sw.: Tak....

Prok.: A co stało się ze służbą?

Sw.: Tę ustawiłem przy drzwiach wahadłowych.

Prok.: Dlaczego?

Sw.: Aby odgrodzić młodzież polską od ruskiej i nie dopuścić młodzieży ruskiej ewentualnie do rektoratu.

Prok.: Czy młodzież polska miała minę bojową?

Sw.: Sądzę, że nie. Bo na pierwsze moje wezwanie: „uciekać“, rozpierzchła się.

Prok.: Czy pana dyrektora akademicy ruscy musieli widzieć, gdy pan stałeś na ławce?

Sw.: Tak....

Prok.: A czy mogli słyszeć pańskie słowa?

Sw.: Z pewnością....

Prok.: Może był tak wielki hałas, że słów pana nie słyszano?

Sw.: Ci, którzy byli w pierwszych rzędach, musieli mnie słyszeć.

Prok.: Co robili ci, którzy byli w pierwszych szeregach?

Sw.: Bili laskami o ławki.

Prok.: Czy kawałki odłamanych lasek przelatywały obok pana?

Sw.: Mówili mi tylko o tem później woźni. Sam tego nie zauważyłem.

Prok.: Czy z chwilą. gdy pierwsze szeregi zaczęły bić laskami o ławki, słyszał pan równocześnie bicie szyb?

Sw.: Tak...,

Prok.: Powiedział pan, że idąc kurytarzem rektorskim ze swej kancelaryi, usłyszałeś świst kuli. W jakim kierunku był ten świst?

Sw.: Nie umiem tego powiedzieć.

Prok.: Kogo mógł mieć na myśli Szeligowski, mówiąc, że jest ciężko ranny człowiek?

Sw.: Zdaje mi się, że miał na myśli Kockę.

Prok.: Ilu jest obecnie studentów na Uniwersytecie?

Sw.: Około 4700.

Prok.: Ile jest z tego Rusinów?

Sw.: Nie wiem.

Prok.: Proszę nam donieść o tem pisemnie.... Czy wie pan o tem, że dr. Mars miał wyjechać dnia 1 lipca?

Sw.: Tak....

Prok.: Od kiedy miał pan tę wiadomość?

Sw.. Na dłuższy czas przed 1 lipca. Dr. Mars opowiadał, że będąc prezesem Zjazdu ginekologicznego w Petersburgu, ma bardzo wiele do roboty i że dnia 1 lipca musi wyjechać do Warszawy.

Następnie obrońcy zadawali świadkowi pytania w języku polskim.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Czy wie pan, jakie były rezolucye na wiecu w dniu 14 marca?

Sw.: Gdy deputacya studentów ruskich była u dr. Marsa z prośbą o salę na wiec, mówiła mi, iż w murach Uniwersytetu chce uchwalić rezolucye w sprawie utworzenia odrębnego Uniwersytetu ukraińskiego, takie same, jakie powzięła już na wiecu, odbytym po za murami Uniwersytetu.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Czy na tym wiecu były jakie okrzyki? Czy wołano: „sławno“, „hańba“?

Sw.: O tem nie wiem.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Gdzie członkowie pogotowia przebywali?

Sw.: Część pogotowia była przed Uniwersytetem, część zaś była na wykładach.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Więc pan wiedział o pogotowiu?

Sw.: O organizacyi tego pogotowia nic nie wiedziałem. Zauważyłem tylko, że młodzież polska gromadziła się w znacznej liczbie przed i na Uniwersytecie.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Jaki był cel tego pogotowia?

Sw.: Wiem o celu tego pogotowia jedynie z opowiadania akademików polskich. Na moje pytanie, zwrócone do akademików polskich, o powód licznego ich zgromadzania się przed Uniwersytetem, odpowiedziano mi, że akademicy ruscy mają urządzić hałaśliwą demonstracyę na Uniwersytecie, a młodzież

polska sądzi, że licznem zjawianiem się powstrzyma Rusinów od tej demonstracyi.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Pod jakim wpływem rozwiązało się pogotowie?

Sw.: Tak samo, jak pogotowie powstało wskutek pogłosek o zamierzonych awanturach, tak samo znikło wskutek pogłosek, że zawarty został jakiś pakt z Rusinami.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Czy na rozwiązanie się pogotowia wpłynęły inne czynniki?

Sw.: O tem nic nie wiem.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Powiedział pan dyrektor, że policya wiedziała o zamierzonych zajściach w dniu 1 lipca? Zkąd pan to wie?

Sw.: Miałem na to dowód, że już 30 czerwca była znaczna liczba policyantów na strażnicy policyjnej w ulicy Mochnackiego, obok której mieszkam i przed Uniwersytetem. Widziałem również policyę w dniu 1 lipca rano.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Kiedy przyszła policya w bezpośrednie sąsiedztwo Uniwersytetu dnia 1 lipca?

Sw.: Nie wiem.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Czy nie wie pan, gdzie znajdowała się policya, gdy odbywał się wiec ruski?

Sw.: Nie wiem.

Obr. dr. Zahajkiewicz: A kiedy weszła policya na Uniwersytet? Czy dopiero po strzałach?

Sw.: Tego także nie wiem.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Powiedział pan, że obawiałeś się uszkodzenia mienia uniwersyteckiego, mając w pamięci dawne wypadki. Czy wie pan, co wtedy uszkodzono?

Sw.: Nie byłem wtedy jeszcze na Uniwersytecie.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Czy wie pan, co było powodem poprzednich ekscesów ruskich?

Sw.: Nie wiem...

Obr. dr. Zahajkiewicz: Czy sala III. była zamknięta w dniu 2 lipca?

Sw.: Tak.... Kazałem po zamieceniu sali, znowu ją zamknąć. O ile mi się zdaje, sędzia śledczy wydał sam polecenie, aby salę tę zamknięto.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Kiedy cały ten arsenał, który jest obecnie w sali, oddano w ręce sądu?

Sw.: Dnia 1 lipca.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Kto oddawał w ręce sądu pałki i rewolwery?

Sw.: Woźni i policyanci. W miarę jak znajdowali te przedmioty, przynosili do sali, w której urzędował sędzia śledczy.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Z zapisków sędziego śledczego wynika, że pan dyrektor przed dyrektorem policyi miał się przyznać, iż wspólnie z akademikami polskimi wyciągnąłeś z sali I. dwie ławki.

Przew.: W aktach jest inaczej. Powiedziano tam tylko ogólnikowo, że p. Jordan miał z akademikami polskimi wyciągnąć z sali I. dwie ławki.

Sw.: Niezgodne jest z prawdą, bym wyciągał ławki z sali I. Natomiast prawdą jest tylko to, co zeznałem.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Czy komisya oglądając kurytarze i salę III., robiła jakie zapiski?

Sw.: W mojej obecności zapisków tych nie robiono.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy ma ktoś prawo dawać instrukcye służbie?

Sw.: Nie... Instrukcye daję tylko sam.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy kwestor p. Sędzimir był na Uniwersytecie przed zajściami?

Sw.: Był.

Obr. dr. Ochrymowicz: Gdzie były złożone pałki i rewolwery przed przeniesieniem ich do sądu?

Sw.: W dziekanacie medycznym.

Obr. dr. Ochrymowicz: A gdzie indziej były także złożone?

Sw. Zdaje mi się, że pan radca Rybicki po zamknięciu dziekanatu medycznego dał mi do przechowania laski. Laski te wręczyłem pedelowi Pniakowi do przechowania.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy podłoga w kurytarzu głównym była teraz zmieniana?

Sw.: Tak... Zmieniono tę część podłogi, która znajduje się w pobliżu rektoratu. Stało się to w sierpniu, gdy byłem na urlopie.

Obr. dr. Starosolski: Czy o strzałach na Uniwersytecie zawiadomił policyę któryś z woźnych?

Sw.: O tem nic nie wiem.

Po kilku pytaniach obr. dr. Trylowskiego na temat urządzeń telefonicznych, zadawał świadkowi pytania obr. dr. Jan Kos.

Obr. dr. Jan Kos: Co było przyczyną irytacyi studentów ruskich w dniu 1 lipca?

Sw.: Mógłbym chyba na to odpowiedzieć dłuższym wywodem.

Obr. dr. J. Kos: Wobec tego dziękuję.

Obr. dr. Ewyn: Czy w czasie odkąd pan jesteś na Uniwersytecie, było więcej wieców?

Sw.: Prócz wieców ruskich w dniach 14 marca i 1 lipca, o ile mi się zdaje, innych wieców nie było.

Obr. dr. Ewyn: Czy w wiecach na Uniwersytecie biorą udział słuchacze Politechniki?

Sw. O tem nic nie wiem.

Obr. dr. Ewyn: Czy nie próbowano udaremnić odbycia wiecu w dniu 1 lipca n. p. przez zamknięcie sali?

Sw.: Nic by to nie było pomogło. W dniu 14 marca odbyli akademicy ruscy wiec w sali III., mimo, że odbywało się tam rygorozum.

Obr. dr. Ewyn: Czy w maju, jak było pogotowie, stała także policya w pobliżu Uniwersytetu?

Sw.: Tak...

Obr. dr. Ewyn: Kto wydał zarządzenie zamiecenia kurytarzy?

Sw.: Z pownością musiał na to dać zezwolenie sędzia śledczy. Czy takie polecenie służbie wydałem, o tem dziś nie pamiętam.

Obr. dr. Ewyn: Czy nie wiadomo panu coś o konfliktach między młodzieżą narodowo-demokratyczną, a postępową, z powodu życzliwego stanowiska, zajętego przez tę ostatnią w sprawie Uniwersytetu ukraińskiego?

Sw.: Nic o tem nie wiem.

Obr. dr. Ewyn: Czy w czasie odbywania się wiecu w dniu 1 lipca, nie zauważył pan dyrektor polskich studentów na bocznych kurytarzach?

Sw.: Nie zauważyłem.

Obr. dr. J. Oleśnicki: Czy nie wie pan dyrektor, którędy weszła policya na Uniwersytet? Czy od strony Biblioteki?

Sw.: Nie wiem tego.

Zastępca strony prywatnej dr. Pieracki: Dlaczego odnowiono podłogę na Uniwersytecie? Czy miało to odnowienie związek z zajściami z dnia 1 lipca?

Sw: Żadnego związku.

Dr. Pieracki: Dlaczego pan był w kawiarni Szkockiej dnia 30 czerwca dwa razy?

Sw.: Raz byłem tam z dr. Marsem, spotkawszy się z nim w pobliżu tej kawiarni. Drugi raz po opuszczeniu mieszkania dr. Marsa.

Dr. Pieracki: Ja panu wytłumaczę, dlaczego się o to pytam. Oto jeden z dzienników doniósł, że kawiarnia ta jest siedliskiem wszechpolaków.

Następnie zadawał świadkowi pytania w języku ruskim podsądny Zalizniak.

Zalizniak: Czy widział mnie pan kiedy w deputacyi u rektora?

Sw.: Widziałem.

Zalizniak: Czy było to 14 marca?

Sw.: Tak...

Zalizniak: Czy deputacya zrobiła wrażenie na panu, iż na seryo prosi o salę na wiec?

Sw.: Takie przynajmniej odniosłem wrażenie.

Zaliźniak: Kiedy otwiera się w lecie bramy Uniwersytetu?

Sw.: Przed godziną 7.

Zaliźniak: Czy stojąc obok drzwi sali III., można słyszeć to, co mówi się w tej sali?

Sw.: Nie próbowałem tego.

Zaliźniak: Czy wie pan coś o zniszczeniu dokumentów?

Sw.: Nic nie wiem.

Zalizniak: Czy miał pan dyrektor, jakie podstawy do tego, by wydać polecenie strzeżenia rektoratu dlatego, bo są tam dokumenty.

Sw.: Polecenie było ogólne: bronić rektoratu. Rozumiało się samo przez się, aby nie zostały zniszczone dokumenty, które są tak samo ważne dla Uniwersytetu, jak i dla młodzieży?

Oskarżony Ochrymowicz (po polsku): Czy zamierzył się kto na pana dyrektora laską?

Sw.: Nie....

Osk. Ochrymowicz: A mógł się kto zamierzyć?

Sw.: Tak....

Osk. Ochrymowicz: Czy wyraz „precz“ zastosował pan do siebie, czy do usunięcia ławek?

Sw.: Do siebie.

Osk. Ochrymowicz: Czy jest w zwyczaju, że na Uniwersytet przychodzą także nie-akademicy? Czy to jest normalne, że śród 300 akademików ruskich znalazło się 10 nie akademików?

Sw.: Na Uniwersytet przychodzą rozmaici ludzie. Przychodzą z interesami do mnie, do kwestury i t. d.

Osk. Ochrymowicz: Czy dzisiaj, gdyby n. p. w tej chwili zamknięto Uniwersytet, nie zastanoby tam także z 10 nienależących do Uniwersytetu?

Sw.: Jest wszystko możliwe.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Czy była barykada na drugiem piętrze?

Sw.: O tem niewiem.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Na jakiej przestrzeni zmieniono podłogę w kurytarzu głównym?

Sw.: Mniej więcej połowę tego kurytarza.

Na tem o godzinie 12 minut 30 w południe zarządził przewodniczący 20 minutową przerwę.

Po przerwie zeznawał dalszy świadek

dr. Stanisław Kossowski,

profesor II. gimnazyum we Lwowie.

Trybunał odebrał od świadka przysięgę.

Przew.: Pan był na Uniwersytecie d. 1 lipca.... O której godzinie pan przyszedł na Uniwersytet?

Sw.: Poszedłem tam o godzinie 9 rano, aby udać się do biblioteki uniwersyteckiej i być u jednego z profesorów, do którego miałem interes. Idąc na Uniwersytet, spostrzegłem policyę w ulicy Mochnackiego. Gdy byłem na zakręcie, usłyszałem łoskot przytłumiony.

Przew.: Ile policyi stało?

Sw.: Z 20 policyantów.

Przew.: Czy to pana nie zdziwiło?

Sw.: Sądziłem, że w ulicy Mochnackiego jest konsulat.

Przew.: Dokąd pan poszedł?

Sw.: Na schody. Gdy byłem na schodach I. piętra, usłyszałem kilka strzałów, jakby ktoś grochem uderzył o ścianę.

Przew.: Gdzie pan wtedy był?

Sw.: Trzy albo cztery schody od wejścia na I. piętro.

Przew.: Zkąd strzały te padły?

Sw.: Miałem wrażenie, że od strony prawej.

Przew.: Policyi jeszcze nie było?

Sw.: Za mną przyszła dopiero policya.

Przew.: Dokąd pan poszedł?

Sw.: Na lewo. Spostrzegłem wtedy p. Naganowskiego, który stał przytulony do ściany, na wysokości dwóch lub trzech schodów, prowadzących na drugie piętro. Miałem wrażenie, jakby pan Naganowski tam się schował przed padającymi strzałami. W pierwszej chwili nie zdawałem sobie sprawy z tego, co zaszło. Nagle wpadła policya, której tupot po schodach słyszałem za sobą. Stanąłem pod ścianą koło sali egzaminacyjnej. Widziałem wtedy podarte papiery z tablicy ogłoszeń, a wyjrzawszy przez okno, spostrzegłem wybite szyby w oknach sali III. Na drugiem lub trzeciem oknie tej sali siedział jakiś człowiek i trzymał w ręce rewolwer.

Przew.: W którą stronę był zwrócony?

Sw.: W stronę podwórza.

Przew.: W którą stronę podwórza?

Sw.: W stronę kurytarza rektorskiego.

Przew.: Gdzie miał nogi spuszczone?

Sw.: Do sali.

Przew.: Czy widział pan jak strzelał?

Sw.: Nie. Odniosłem tylko wrażenie, że strzelił już, lub ma zamiar strzelić.

Przew.: Co było dalej?

Sw.: Zszedłem na dół. Zastałem tam kilka osób, które szły jakby z dolnych sal. Poleciłem portyerowi zamknąć drzwi. W portyerówce siedział prof. dr. Balasits, który był silnie zdenerwowany. Telefonicznie zawiadomiłem redakcye o zajściach. Następnie udałem się znowu na górę. Zobaczyłem tam wtedy po raz pierwszy barykadę, złożoną z jednej długiej ławki i dwu mniejszych. Koło sali egzaminacyjnej znalazłem stalową kulę rewolwerową.

Zszedłszy znowu na dół, zastałem tam policyę, która nie chciała mnie już wypuścić. Widziałem, jak sprowadzono do portyerówki teologa Reszetyłę, o którym mówiono, że schwytano go z rewolwerem w ręku, jak spuszczał się po rynnie. Widziałem również, jak dwaj ludzie prowadzili jednego rannego i wołali: Proszę nas puścić. Prowadzimy rannego Polaka. Później sprowadzono tam także p. Ochrymowicza.

Przew.: Czy prof. Balasits był w portyerówce, gdy sprowadzono Reszetyłę?

Sw.: Tak.... Prof. Balasits powiedział wtedy: Nie będzie za to odpowiadał ten dziki motłoch, lecz ci z Wiednia, którzy nim kierują.

Przew.: A czy nie słyszał pan słów prof. Balasitsa: „Odpowie za to dr. Głąbiński“.

Sw.: Nie....

Przew.: Czy stanowczo pan to twierdzi?

Sw.: Tak.

Przew.: Może pan pozna p. Reszetyłę?

Sw.: (przyglądając się podsądnym, wskazuje na podsądnego Leontowycza): Ten pan podawał się za Polaka.

Przew.: A pana Reszytyły tutaj niema?

Sw.: Nie mogę poznać.

Przew.: Panie Reszetyło, proszę powstać....

Sw.: Reszetyło był podobny do tego pana ze wzrostu. Nie miał wąsów i miał inną fryzurę.

Przew.: Czy był pan potem znowu na I. piętrze?

Sw.: Byłem.... Widziałem jak wnoszono Kockę do miejsca ustępowego.

Przew.: Kogo pan jeszcze widział?

Sw.: Widziałem na Uniwersytecie na schodach pewnego mężczyznę, którym — jak się później dowiedziałem — był architekt p. Mokłowski.

Przew.: A z akademików polskich widział pan kogo na kurytarzu I. piętra?

Sw.: Widziałem.... Jednego znam. Był to p. Prokopowicz.

Przew.: Czy patrząc się przez okno do sali III., widział pan tam jeszcze kogo z rewolwerem?

Sw.: Nie widziałem.

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że widziałeś przez okno kilku ludzi w sali III. z rewolwerami w rękach.

Sw.: Możliwe, że widziałem wtedy. Dziś, po 9 miesiącach, trudno mi to powiedzieć.

Przew.: Z podsądnych poznaje pan stanowczo tylko Leontowycza?

Sw.: Tak... Pan Leontowycz był z ziajany, włosy miał mokre od potu.

Przew.: Więc pan nie słyszał słów: „Odpowie za to dr. Głąbiński“?

Sw. O ile mi się zdaje, słyszałem tylko słowa z ust prof. Balasitsa. ale dopiero później, gdy byłem w portyerówce: „Za to będą winić dr. Głąbińskiego“.

Przew.: Czy będąc pierwszy raz na I. piętrze widział pan jeszcze kogo?

Sw.: Za drzwiami wahadłowemi dwu woźnych i kilku akademików.

Przew.: Co pan profesor słyszał, gdy sprowadzono do portyerówki Reszetyłę?

Sw.: Przyszło za nim dwóch akademików i powiedziało: To jest Reszetyło, który spuszczał się po rynnie z rewolwerem w ręku.

Osk. Reszetyło: Ja tego nie słyszałem. Słyszałem tylko, jak prof. Balasits powiedział do mnie: Pan będzie teraz za to odpowiadał. Na to odpowiedziałem: Ja nie mam za co odpowiadać. Ja nie byłem na wiecu. Potem dr. Balasits mówił: Ja mówiłem Głąbińskiemu: zrób coś z tym Uniwersytetem! Nie zrobił tego, teraz będzie za to odpowiadał.

Przew.: Leontowycza pan poznaje stanowczo?

Sw.: Tak... Prowadzili go dwaj inni. Drzwi do Uniwersytetu były już zamknięte. Prowadzący zawołali: Proszę nas puścić. My prowadzimy rannego. Jesteśmy Polakami. P. Leontowycz mówił: Jesteśmy Polakami, jestem ranny.

Osk. Leontowycz: Ja wtedy zupełnie się nie odzywałem. Czy moi koledzy to mówili, tego sobie nie przypominam (zwrócony do świadka): Czy wie pan coś o tem, że gdy mię sprowadzono na dół, obstąpili nas akademicy polscy i zawołali: To Ochrymowicz! Zatrzymać go!

Sw.: Nie słyszałem tego.

Osk. Leontowycz: Na te słowa powiedział jeden z moich kolegów do jednego z owych akademików polskich: „Chyba nie ma pan honoru, skoro pan mówisz, że to Ochrymowicz“. W odpowiedzi na to powiedział ów polski student: „Niech kolega będzie cicho, bo dam w mordę!“

Sw.: Ja tak blisko stałem pana, że musiałbym to słyszeć. Zauważyłem także, że pan Leontowycz był bez kapelusza. Zdjęli mu jego koledzy na dowód, że on Polak. (Wesołość).

Prok.: Kogo pan widział wszedłszy pierwszy raz na I piętro.

Sw.: Pana Naganowskiego.

Prok.: Jaką miał minę?

Sw.: Przerażoną.

Prok.: Może bojową?

Sw.: Nie... Na twarzy jego malowało się przerażenie.

Prok.: A innych ludzi pan nie widział?

Sw.: Widziałem tylko kilku za drzwiami wahadłowemi.

Prok: Jak siedział ów mężczyzna z rewolwerem w ręku na oknie w III. sali?

Sw. demonstruje pozycyę owego mężczyznę.

Prok.: Czy widział pan Kockę?

Sw.: Powiedziałem już. Widziałem, jak go wnoszono do miejsca ustępowego. Widziałem nawet, jak go podnoszono.

Prok.: W którą stronę był zwrócony Kocko głową?

Sw.: Gdy go podnoszono za ramiona, Kocko miał jeszcze nogi oparte o podłogę, głową zaś zwrócony był ku kurytarzowi rektorskiemu. W takiej pozycyi go też wyniesiono. Czy to była pierwsza pozycya Kocki nie wiem.

Prok.: Więc Kocko, gdy go pan po raz pierwszy zobaczył, był zwrócony głową ku kurytarzowi rektorskiemu?

Sw.: Tak...

Przew.: Czy widział pan może, jak go obracano?

Sw.: Nie widziałem. Tak, jak go podniesiono z ziemi, w tej pozycyi wniesiono go do miejsca ustępowego.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Dlaczego pan zeszedłszy z I. piętra, nie wyszedł z Uniwersytetu?

Sw.: Bo we mnie tkwi dziennikarz. Zatelefonowałem do redakcyj. Rozstrzygnął tu

wzgląd nie samoobrony, lecz interes społeczny.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Czy nie wie pan, czy p. Naganowski miał rewolwer?

Sw.: Nie widziałem u niego żadnego rewolweru.

Obr. dr. Zahajkiewicz: Może miał coś w ręce?

Sw.: W ręce miał tylko grubszą laskę z kościaną rączką.

Obr. dr. Ochrymowicz: Powiedział pan, że poleciłeś portyerowi zamknąć bramę.

Sw.: To nie był imperatyw... to była tylko rada.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy widział pan Węgrzynowskiego w portyerówce?

Św.: Nie widziałem. Był tam początkowo profesor dr. Balasits, portyer, a potem sprowadzono Reszetyłę.

Obr. dr. Ochrymowicz: Bo pan stale siedział w portyerówce...

Sw.: Pan mecenas chciałby mnie na stałe usadowić w portyerówce. (Wesołość). Tego Węgrzynowskiego, którego znałem, nie widziałem.

Obr. dr. J. Oleśnicki: Czy widział pan kogo na schodach, gdy szedłeś po raz pierwszy na I. piętro?

Sw.: Widziałem, jak jacyś ludzie schodzili.

Obr. dr. J. Oleśnicki: Czy widział pan więcej ludzi na schodach?

Sw.: Tak. Mijali mnie.

Osk. Ochrymowicz: W śledztwie powiedział pan, że policya weszła na I. piętro przed panem, a dziś zeznałeś, że policya weszła dopiero za panem... Co jest prawdą?

Sw.: Powiedziałem w śledztwie jasno. Ja szedłem po schodach, a policya biegła za mną. Możliwe jest, że obok mnie przeszła.

Następnie zadawali jeszcze świadkowi pytania w języku polskim podsądni: Zaliźniak, Giżowski, Biłyk i ponownie podsądny Ochrymowicz, usiłując nadaremnie wykazać sprzeczności między zeznaniami świadka, złożonemi w śledztwie, a zeznaniami dzisiejszemi.

Na tem o godzinie 3·15 po południu odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do jutra, godz. 9 rano.

(Poseł Wiącek przeciw p. Kanarkowi).

Tarnobrzeg, 15 marca.

Na wczorajszej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia, oświadczył osk. Kanarek, że nie poczuwa się do winy. Działał w interesie społecznym, aby usunąć z pośród rozstrzygających czynników tych, którzy działają przeciw interesowi publicznemu. Na zapytanie przewodniczącego zaznaczył oskarżony, że mówił na zgromadzeniu w myśl okazanych listów i weksli, iż są posłowie, którzy posługują się mandatem dla celów prywatnych; nie mówił wszakże wyraźnie o Wiącku, jakoby brał pieniądze, tylko powiedział, względnie odczytał, że na wekslu podpisany jest p. Wiącek.

Mimo to będzie prowadził dowód prawdy.

Wobec słów skargi, iż miał oświadczyć na zgromadzeniu, że p. Wiącek podpisał weksli na 11.000 kor., zaznacza, że mówił o dwóch wekslach, jednym na 2.000 kor., a drugim na 1.000 kor., gdy go zaś zapytano, ile go to kosztowało, by te weksle wykupić, powiedział, że 11.000 koron.

Gdy przewodniczący sprzeciwił się powołaniu na świadka p. Paducha, oświadczył obr. dr. Heski, że sprawa obejmuje wszystkich tych trzech posłów.

Oskarżony i jego obrońca dr. Heski zażądali, by im pozwolono przedstawić nowe dowody, czemu sprzeciwił się rzecznik oskarżyciela dr. Surowiecki.

Nastąpiło przesłuchanie świadków.

Sw. Henryk Dudek, inżynier Wydziału krajowego, był na wiecu, na którym oskarżony pokazywał kilka listów i 2 weksle i odczytywał je. Mówił przytem, że wraz z p. Paduchem pp. Wiącek i Fiedler mieli wystawiać weksle na konto pobranych pieniędzy za wyrobienie koncesyi. Posłowie ci — wywodził oskarżony — wyzyskują swe stosunki poselskie na własną korzyść i wyrabiają koncesye za wynagrodzeniem. Zgromadzenie było oburzone tym faktem, a p. Kanarek oświadczył, że dowody ich winy ma w ręku. Zgłoszono w końcu rezolucyę z wotum nieufności dla tych posłów. Swiadek postawił jednak drugą rezolucyę, aby nie dopuścić do potępienia p. Wiącka, do którego miał pewne zaufanie. W tej rezolucyi zgromadzenie upoważnia p. Kanarka do zwołania wiecu, na którym jawiliby się ci posłowie dla wyjaśnienia zarzutów. Jeśli wina posłom zostanie udowodniona, wiec zawezwie ich do złożenia mandatów. Kanarek mówił o wszystkich trzech posłach, ale świadek ma to przeświadczenie, że skoro p. Wiącek ma mandat z Tarnobrzega, to o niego tu szło wyłącznie.

Sw. p. Gustaw Wdówka, kandydat notaryalny i pisarz p. Ląd, zeznawali w tym samym duchu.

Na wezwanie obrońcy przesłuchano następnie p. Łąckiego, rygorozanta praw, który wiec urządzał razem z p. Kanarkiem. Swiadek zeznał, że p. Kanarek oświadczył, iż karczmy należy zwalczać, a posłowie ludowi działają przeciwnie. Swiadek miał przy sobie owe weksle. Kanarek zażądał, ażeby pokazał je zgromadzonym. Gdy świadek jeden weksel wyjął, powiedział Kanarek: „To nie ten, ten ma być sfałszowany, proszę wyjąć drugi“ — i pokazał go zebranym.

Sw. Franciszek Biedroński, rysownik biura regulacyi Wisły, niezaprzysiężony, zeznaje jak poprzedni. Weksli oryginalnych nie widział.

Sw. Leon Hasiński, profesor szkoły realnej, zeznaje jak poprzedni, zaznacza nadto, że p. Kanarek mówił z zamiarem zohydzenia trzech posłów i stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Później zeznawał świadek obrony Izrael Kropf, szynkarz z Rozwadowa (zaprzysiężony). Jeździł on do Lwowa w sprawie koncesyi szynkarskiej. Tam spotkał Witschnera z Dukli z pp. Paduchem i Wiąckiem. Witschnerowi oświadczyli obaj posłowie, że za pożyczkę 2000 K. na fabrykę obrazów koncesya jest pewna. P. Wiącek weksel podpisał

Rozprawa trwa dalej.

Na końcu rozprawy przesłuchano jeszcze świadka Juliana Dembińskiego. Wnioskowi obrony o zaprzysiężenie świadka sprzeciwił się oskarżyciel.

Sw. Dembiński zeznaje, że podpis p. Wiącka na wekslu na 1000 koron podrobił wspólnie z p. Paduchem.

Sędzia kazał zanotować to w protokole i oświadczył, że odnośny odpis protokołu odstąpi prokuratorowi Państwa.

Swiadek czekał na pieniądze, za które miał założyć fabrykę dewocyonaliów wspólnie z p. Paduchem. Przy podpisaniu weksla na 2000 K. przez p. Wiącka był obecny.

Na tem sędzia odroczył rozprawę do 3 kwietnia.

(Rozprawa przeciw Trudnowskiemu).

Kraków, 15 marca.

Dziś rozpoczęła się przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu wyższego Jasiewicza druga rozprawa przeciw St. Trudowskiemu o zabójstwo Rybaka, urzędnika zarządu głównego T. S. L. Jak wiadomo, obwiniony zastrzelił Rybaka na placu Maryackim w Krakowie dnia 8 sierpnia z. r. Na pierwszej rozprawie Trudnowski tłumaczył się, że zgładził Rybaka jako szpiega Ochrany na podstawie wyroku partyjnego.

Dziś oskarżenie wnosi zastępca prok. dr. Wajda, broni adwokat dr. Marek. — O udział w zbrodni obwiniony jest Michał Sadowski, b. urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej. Stronę poszkodowaną, wdowę po Rybaku, zastępuje adwokat dr. Szalaj. Pani Rybakowa przybyła na rozprawę w ciężkiej żałobie.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie Trudnowskiego. Oświadczył on, że nie poczuwa się do zbrodni morderstwa. Czyn spełnił pod przymusem, na rozkaz partyi, mianowicie narodowego Związku robotniczego. Oskarżony podał treść wyroku, podpisanego literą S. i zaopatrzonego w pieczęć Związku. Dziesiętnik partyi doręczył oskarżonemu browning i naboje. W krytycznym dniu spotkał przypadkowo Rybaka, przypomniał sobie jego zdradę i swoją przysięgę i wyciągnął rewolwer. Co dalej się stało, nie pamięta, tak był wzruszony.

Przew.: Poprzednio pan pamiętał wszystko i podał szczegóły przy pierwszej rozprawie.

Osk.: To były wymysły, których nauczyli mnie więźniowie. Naprawdę nic nie pamiętam.

Rozprawa trwa dalej.

OSTATNIA POCZTA.

= Według dotychczasowych dyspozycyj cesarz niemiecki przybędzie do Wiednia dnia 24 b. m. o godz. 10 min. 30 rano na dworzec w Penzing, gdzie go powita Najj. Pan wraz z Najd. Arcyksiążętami. Cesarz Wilhelm uda się z dworca do Schönbrunnu, gdzie zamieszka. O godz. 1 w południe odbędzie się śniadanie Familijne; o godzinie 6 wieczorem obiad. Między godziną 9 a 10 wieczorem nastąpi odjazd do Wenecyi.

= Reskrypt cara do ministra marynarki podnosi, że komisya, która badała działalność zarządu warstatów marynarki i budowy okrętów, nie znalazła nic, co wskazywałoby na nadużycie lub przekroczenie ustaw. Napełnia to cara nadzieją, że nie będzie już powodu do podnoszenia dalszych zarzutów przeciwko zarządowi marynarki. Aby jednakże na przyszłość zapewnić regularną czynność ministerstwa, poleca car ministrowi wypracowanie regulaminu co do ustalenia i zatwierdzenia projektów okrętowych i przedłożenie go do sankcyi. Dalej poleca car, aby minister kwestyę reorganizacyi zarządu budowy okrętów i technicznego komitetu marynarki przedłożył radzie marynarki do zatwierdzenia. W końcu wzywa reskrypt do usunięcia braków w zarządzie warstatów, jakoteż do wypracowania regulaminu administracyi okrętów wojennych.

= Francuska Rada ministrów uchwaliła wysłać 2 bataliony piechoty i oddział artyleryi do Casablanki dla przeprowadzenia zarządzeń mających na celu utrzymanie porządku i wykonanie policyi dla ochrony zaprzyjaźnionych szczepów.

Rada przyjęła do wiadomości zobowiązania Mulej Hafida, który przyrzekł sam poczynić starania dla ukarania uczestników zamachu na oficerów francuskich w dniu 14 stycznia b. r.

= Stosunki rossyjsko-chińskie znowu się zaostrzyły. Oto co donosi *Pet. Ag. tel.* z Pekinu pod datą wczorajszą:

Tutejszy poseł rossyjski otrzymał polecenie wręczenia rządowi chińskiemu noty donoszącej, że rząd rossyjski uważa odpowiedź chińską co do ograniczenia handlu rossyjskiego przez monopole i co do ustanowienia konsulatów za dowody nieżyczliwego usposobienia Chin, które sprzeciwia się duchowi istniejących traktatów.

Rząd rossyjski wzywa przeto rząd chiński, by rozważył następstwa takiego sposobu postępowania, które niewątpliwie doprowadziłoby do zakłócenia przyjaznych stosunków Rossyi i Chin.

= *Biuro Reutera* dowiaduje się, że meksykański agent finansowy w Londynie otrzymał od meksykańskiego ministra skarbu telegram donoszący, że trudności ze Stanami Zjedn. są usunięte, ponieważ Stany okazały gotowość wycofania swych okrętów wojennych z portów meksykańskich po zabraniu węgla. Dalej oświadczyły Stany, że ruch mobilizacyjny na granicy nie ma innego celu, jak tylko strzeżenie ustaw o neutralności.

Z Waszyngtonu donoszą, że według obecnego stanu rzeczy jest prawdopodobne, iż demokratyczna Izba reprezentantów, zebrawszy się na nadzwyczajną sesyę, zainterpeluje rząd o powód przedsięwzięcia tak kosztownej mobilizacyi. Zdaje się, że rząd ma gotową odpowiedź, w której podniesie konieczność utrzymania ustaw o neutralności, oraz wzgląd na możliwość zbliżenia się Meksyku do Japonii.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 15 marca. Komisya budżetowa prowadziła dziś dalsze obrady nad etatem Ministerstwa spraw wewnętrznych.

P. Gostinčar (kat. Słow.) krytykował przeprowadzenie spisu ludności w Styryi i Karyntyi i wniósł skreślenie 59.000 kor., przeznaczonych na spis.

P. Šramek przytaczał nadużycia przy spisie ludności w Witkowicach i rzekł, że przy ostatnim spisie w tej miejscowości dokazano tej sztuki, że liczba Czechów zmalała o 35 prc., Polaków o 48 prc., a liczba Niemców podskoczyła o 90 prc.

Dalej mowca domagał się większego udziału Rządu w akcyi zwalczania alkoholizmu, oraz energicznej akcyi przeciw wydalaniu robotników słowiańskich z Prus. Zapytał też, czy prawdą jest, że na Bukowinie stronnictwu narodowo-rossyjskiemu nie wolno urządzać zgromadzeń wyborczych.

Przemawiał następnie p. Schmid, poczem zabrał głos P. Minister spraw wewnętrznych hr. Wickenburg.

Kraków, 15 marca. Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, wezwani przez sędziego śledczego w sprawie zaburzeń w dniu 30 stycznia, odmówili zeznań, natomiast złożyli je w wyczerpujący sposób przed komisyą dyscyplinarną senatu.

Kraków, 15 marca. Dzienniki donoszą: Badania Tatr pod względem mineralogicznym i geologicznym wogóle prowadzi się od pewnego czasu w zakładzie mineralogii Uniwersytetu Jagiellońskiego z inicyatywy i pod kierunkiem prof. Morozewicza kosztem Wydziału krajowego. Przy sposobności rozszerzono poszukiwania co do zawartości minerałów, bogatych w pierwiastki promieniotwórcze, mianowicie przedsięwzięto badanie pod tym względem nietylko żył barytowych pod Pyszną, lecz i innych barytów w Tatrach, mogących dostarczyć do tego celu odpowiedniego materyału. Jak wykazały badania asystenta zakładu dr. Rosena, znajduje się w barycie tatrzańskim substancya promieniotwórcza. Ścisłych wyników tych poszukiwań spodziewać się należy w ciągu kilku tygodni.

Paryż, 15 marca. *Temps* krytykuje wczorajszą mowę sekretarza stanu Greya i sądzi, że wielki czas postarać się o to, aby stosunki angielsko-francuskie nie były nacechowane taką ubolewania godną niejasnością i nieproduktywnością, jak obecnie. Od kilku miesięcy oba państwa nie mogą dojść do porozumienia w sprawach wschodnich. Wszędzie, w Konstantynopolu, Poczdamie, Pekinie, Vlissingen, i Liberyi tyle spraw uregulowano nietylko bez rządów angielskiego i francuskiego, ale i wbrew nim. Wszędzie Anglia i Francya są sparaliżowane.

Lizbona, 15 marca. W wielu fabrykach tutejszych i innych miastach wybuchł strajk.

Nantes, 15 marca. Wczoraj popołudniu wykoleił się pociąg towarowy, przyczem dwie osoby utraciły życie.

Polacy pod berłem rossyjskiem.

Łódź, 15 marca. *(Tel. pryw.).* Tow. lekarskie wystosowało odezwę do Stow. aptekarzy, w której zaznacza, że skutkiem zatargów strajkowych przygotowywanie lekarstw nie odpowiada wymaganiom nauki i potrzebom chorych, wobec czego obowiązkiem właścicieli aptek jest bezwarunkowe usunięcie anormalnego stanu rzeczy, nawet kosztem pownych ustępstw.

Sprawy rossyjskie.

Petersburg, 15 marca. W Dumie w rozprawie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości mowcy opozycyjni atakowali sądownictwo i oświadczyli, że senat i prokuratorye pracują w interesie Związku prawdziwych Rossyan, a minister narusza zasady niezawisłości sędziowskiej. Październikowcy wystąpili w obronie sądów i zaprzeczali zarzutom jakoby Duma nic w tej mierze nie czyniła. Sprawę zaprowadzenia sądów przysięgłych w dalekich okolicach, o co walczono 25 lat, Duma załatwiła w ciągu 25 dni.

Członek skrajnej prawicy Markow zarzucił postępowcom, że wzięli udział w zamordowaniu Aleksandra II.

Przywódca socyalistów Gegeczkori zarzucił szlachcie zamordowanie cara Pawła.

Kadeci wnieśli zniesienie kary cielesnej w więzieniach. Wniosek ten odrzucono, poczem przyjęto budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Petersburg, 15 marca. Rada państwa uchwaliła wykluczyć ze swego składu usuniętego rektora Uniwersytetu moskiewskiego, Manuiłowa.

Petersburg, 15 marca. *(Tel. pryw.).* Rada ministrów zaleciła do przedstawienia Dumie projekt co do wyasygnowania ze skarbu państwa 182.000 rubli na budowę soboru prawosławnego w Warszawie.

Petersburg, 15 marca. Sazonow przepędził noc niespokojnie. Stan niezmieniony.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Nowy Jork, 15 marca. Według prywatnej depeszy *N. York Heralda*, wybuchło w Vera Cruz powstanie. Pewnego Amerykanina zabito, a 6 urzędników policyi zraniono. Z więzienia, którego bramy rozbito, uciekło 70 więźniów. Okręty wojenne znajdujące się w porcie i żołnierze marynarki popierają władze cywilne i wojskowe. Celem obrony francuskich interesów, jest w porcie francuski okręt wojenny.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 15 marca 1911. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 673·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 864·50, Akcye Anglobanku 330·25, Akcye Unionbanku 633·50, Akcye Bankvereinu 558·—, Akcye Länderbanku 535·—, Akcye Bodencredit 1330·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 698·—, Akcye kolei państwowych 751·—, Akcye kolei Południowej 114·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye kolei Północnej 5110·—, Akcye kolei czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 805·—, Akcye Rima Muranyi 677·25, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2634·—, Akcye Fabryki broni 740·—, Akcye Tureckie tytoniowe 337·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 820·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—, Renta majowa 92·95, Austryacka Renta koronowa 92·95, Węgierska Renta koronowa 91·70, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·45, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 93·25, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 99·10. 5-prc. Listy Banku hipotecznego 110·50, 4-prc. Listy Banku krajowego 94·90, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 100·—, 4-procentowe Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·65, 4-prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 93·65, 4-prc. pożyczka m. Lwowa 92·75, Losy tureckie 255·25, Marki 117·45, Rubel 254·—, 5-prc. Rossyjska pożyczka z r. 1906 103·55.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Konkurs
na posadę weterynarza miejskiego rozpisuje niniejszem gmina miasta Janów koło Lwowa (stacya klimatyczna).

Płaca roczna wynosić będzie 1400 kor. w ratach miesięcznych z góry płatnych.

O innych źródłach dochodu podać może informacye każdego czasu Zwierzchność gm.

Podania wnosić należy osobiście lub pocztą na ręce Zwierzchności gminnej w Janow e koło Lwowa do 30 kwietnia 1911.

Burmistrz: B. Geschwind.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15 marca 1911.

Hotel George'a.

PP. K. Siwicki z Ceniawy, A. Kaempfe z Rzyczek, W. Niedźwiecki z Wańkowiec, F. Bocheński z Mużyłowa.

Hotel Austria.

PP. S. Pilar z Trembowli, K. Niezabitowski z Łanek małych, E. Sękowski z Podwołoczysk, P. Przybylski z Bochni.

Hotel Victoria.

PP. S. Snieszko z Lubelli, S. Sozański z Sozania.

Hotel Europejski.

PP. B Szopen z Rossyi, M. Hulimka z Mycowa, M. Wysocki z Domaszowa, Z. Eder z Tartakowa, S. Kędzierski z Meryszczowa.

Hotel Imperial.

P. J. Krynicki z Borysławia.

CENNIK
Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 15 marca.

	płacą walutą kor. K	h	żądają walutą kor. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	690	—	697	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	460	—	470	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	557	—	563	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	545	—	555	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ $4^1/_2$ pr. w. a. los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	—	93	70
„ kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 51 l.	99	30	100	—
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	50	95	20
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^1/_2$ lat	96	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	30	93	—
Banku gal. ziem. kr. $4^1/_2$% 60 l.	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	—	98	70
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	100	50	101	20
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ pr. (3 em.)	99	30	100	—
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	92	40	93	10
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	40	93	10
Pożyczka m. Krakowa	91	60	92	30
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	—	93	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . .	89	50	90	20
„ „ „ 4 konwen. .	92	30	93	—
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	92	70	93	40
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	98	—	108	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	34	11	44
20 frankówka	19	04	19	16
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
„ „ „ papierowych	253	50	254	50
100 marek niemieckich	117	20	117	60

(kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 marca 1911.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	92·95	93·15
styczeń-lipiec	92·95	93·15
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	96·90	97·10
kwiecień-październik	97·—	97·20

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	163·50	169·50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr. . .	211·50	217·50
„ „ 1864 po 100 zł.	312·50	318·50
„ „ 1864 po 50 zł.	311·50	317·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	289·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·70	115·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	92·95	93·15
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	93·70	94·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. . .	113·60	114·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	445·—	447·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	115·25	116·25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	93·85	94·35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	93·85	94·85
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	106·50
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	94·—	95·—
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	93·85	94·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·85	96·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·80	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·80	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	93·70	94·70
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	93·90	94·90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	114·—	115·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	111·50	111·70
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	91·65	91·85
„ obl. pr. regul. Cisy 3 prc. .	76·80	77·80
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	222·25	228·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	221·75	227·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·—	94·—
Węgier za 100 zł. 4 pr. . . .	93·10	94·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·75	103·75
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·45	94·45
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	92·80	93·80
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	97·95	98·95
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	89·30	90·30
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	139·—	145·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	255·25	258·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los $4^1/_2$ pr. . .	100·—	101·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	93·60	94·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	297·50	303·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	287·50	293·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·25	101·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	93·50	94·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr. .	99·10	99·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	93·25	94·25
Banku gal. ziem. kred. $4^1/_2$ pr. 60 l.	98·85	99·35
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	91·95	92·95
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	97·50
„ „ „ „ 4 pr. stare .	96·70	97·70
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotna . . .	99·40	100·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	99·50	100·50
Banku kr. obl. kolej. żel. $57^1/_2$ l. 4 pr.	92·50	95·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc. .	97·30	98·30
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	97·50	98·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882 . . .	112·25	113·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·10	112·10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·10	88·10
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	92·80	93·80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·40	103·40
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. .	37·25	41·25
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	531·—	541·—
Clary 40 zł. m. k.	183·—	193·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	—·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	100·—	110·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. .	88·50	94·50
Palfy 40 zł. m. k.	253·—	263·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. .	77·50	83·50
„ „ weg. tow. 5 zł. . .	47·50	53·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	71·—	77·—
Salma 40 zł. m. k.	260·—	270·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	—·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . .	331·25	332·25
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3976·—	3986·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. .	673·—	674·—
Weg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	867·30	868·30
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	759·—	761·—
Gal. banku hip. 200 zł.	694·—	695·80
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	468·—	470·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	537·50	538·50
„ Austro-węg. 1400 kor. . .	1933·—	1943·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	633·35	634·35
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	277·—	278·—
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	282·—	283·—
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	459·—	463·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	430·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5080·—	5100·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	558·—	561·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	335·—	340·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1119·—	1125·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	777·—	783·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	318·—	827·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	800·50	801·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	2635·—	2644·50
Schodnicy 500 kor.	507·—	511·20
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków .	341·—	345·—
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł. . .	228·—	230·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	$240·12^1/_2$	$240·42^1/_2$
Paryż za 100 franków	$94·97^1/_2$	$95·12^1/_2$
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	253·75	254·25
Niemieckie banki	117·35	117·55
Włoskie banki	94·50	94·65
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·—	$95·12^1/_2$
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·37	11·39
Austr.-weg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	$19·02^1/_2$	$19·05^1/_2$
20-markówka	23·49	23·53
Rossyjski półimperyał . . .	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	$117·37^1/_2$	$117·57^1/_2$
Włoskie banknoty za 100 lir .	94·50	94·70
Ruble	$2·53^1/_4$	$2·54^1/_4$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1188/10 (4) (2772 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Winnikach zastąpionego przez adw. Próchniewicza odbędzie się dnia 28 marca 1911 o godzinie 9 przed poudniem w sądzie niżej wymienionym, w biuze Nr. 11 licytacya realności lwh. 456 gm. Winniki wraz z przynależnościami, składającemi się z 1 jabłoni, 1 gruszy, 12 śliwek.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 4037 kor. 50 hal., przynależności zaś na 32 kor.

Najniższa cena wynosi 2713 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 5 lutego 1911.

L. cz. 941/8 (30) (2801 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 25 marca 1911 godzina 9 przed południem w sądzie niżej niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 odbędzie się relicytacya 12/18 części realności lwh. 826 gm. Haluszczyńce.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 7424 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 3712 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Skałat, dnia 1 marca 1911.

L. cz. E. II. 967/10 (8) (2860 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie gal. Kasy zaliczkowej we Lwowie, odbędzie się dnia 13 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sali Nr. 4 sądu tutejszego licytacya połowy realności objętej lwh. 2514 ks. gr. gm. miasta Lwowa dz. I., składającej się z pgr. 2304/3, 2305/27 i 2327/15 z przynależytościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę z przynależnościami, oceniono na 9630 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 4815 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnej powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział II.
We Lwowie, dnia 2 marca 1911.

L. cz. E. 1894/10 (3) (2629 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Nastuni Seweryszyn rolniczki w Serednicy odbędzie się dnia 1 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya 3/5 części realności lwh. 61 ks. gr. gm. kat. Serednica.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 4366 kor. 05 hal.

Najniższa cena wynosi 2910 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 15 lutego 1911.

L. cz. E. 4035/10 (2696)

Dnia 4 kwietnia 1911 o godz. 9 rano w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya 1/2 lwb. 91 gm. Boniowice stanowiących 14 parcel gruntowych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 825 koron.

Najniższa czna wynosi 550 kor.

Warunki licytacyjne normalne równocześnie ustalone i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 21 lutego 1911.

L. 1704 (2865 1—3)

Doniesienie.

Sposobem kupieckim w drodze ogólnej konkurencyi, w której także handlujący mogą wziąć udział, zakupi się:

dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie:

2600 q owsa,
2000 q siana,
650 q słomy na podściółkę;

dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Ołomuńcu:

2000 q owsa;

dla wojskowego magazynu zaopatrzenia (filii) w Opawie:

1000 q owsa.
100 q siana;

dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Tarnowie;

900 q owsa,
200 q słomy na podściółkę,
250 q słomy do łóżek.

Oferowane mogą być tylko produkta austryackiego (cislitawskiego) pochodzenia.

Ostemplowane oferty mają być dnia 28 marca 1911 najpóźniej do godziny 10 przed południem do c. i k. intendantury 1 korpusu w Krakowie, Stradom 10 wniesione.

Bliższe warunki zamieszczone są w obszernem doniesieniu znajdującem się u wymienionej intendantury i w wojskowych magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie, jakoteż w zeszycie warunków z dnia 31 lipca 1910 i można obydwa wymienione druki nabyć bezpłatnie w zwyż podanych magazynach.

Kraków, 11 marca 1911.

Z c. k. intendantury 1 korpusu.

L. 738 (2776 2—2)
C. k. Ministerstwo Obrony krajowej.
Departament XII. Nr. 1 z 1911.
Publiczne rozpisanie ofert
dotyczące się dostawy łóżek i pościeli jakoteż ubrań, bielizny szpitalnej i patynków dla c. k. Obrony krajowej.

Ministerstwo Obrony krajowej zamierza rozdać dostawę łóżek i rozmaitej pościeli jakoteż ubrań, bielizny szpitalnej i patynków na zapotrzebowanie w roku 1911 w drodze ogólnej konkurencyi i wzywa niniejszem publicznie do wnoszenia pisemnych ofert, które mają być podane do powyż wymienionego Ministerttwa najpóźniej do 6 kwietnia 1911 10-tej godziny przed południem.

Odnośne rozpisanie ofert, dotyczące się tejże dostawy, w której podane są rodzaj i ilość dostarczyć się mających przedmiotów, warunki wnoszenia ofert i ogólne warunki dostawy, zostały ogłoszone w pełnej zawartości w „Gazecie Lwowskiej“ Nr. 59 z dnia 14 marca 1911.

Z c. k. Ministerstwa Obrony krajowej.
Wiedeń, w lutym 1911.

L. cz. E. 1256/10 (6) (2800 2—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Biny Kirsch odbędzie się dnia 24 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 w Ropczycach licytacya 1/3 części realności lwh. 265 ks. gr. gm. kat. Chechły wraz z przynależnościami, składającemi się: a) z 3 kamieni młyńskich z przyrządami, b) kadzi na ropę, c) dwoje studni betonowej i drewnianej.

Część nieruchomości wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 1133 kor. 33 hal., przynależności zaś na 633 kor. 33 hal., razem 1766 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 1177 kor. 78 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.
Ropczyce, dnia 4 marca 1911.

L. cz. E. 1272/10 (2759 2—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mechla Steinkleina w Brzozdowcach odbędzie się dnia 26 kwietnia 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya:

a) całej realności lwh. 56 gm. Iłów,
b) 3/4 części realności lwh. 267 gm. Iłów,
c) połowy realności lwh. 268 gm. Iłów.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: lwh. 56 na 6880 kor., lwh. 267 na 861 kor., lwh. 268 na 265 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 4586 kor 67 hal, ad b) 574 kor., ad c) 176 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mikołajów, dnia 28 stycznia 1911.

L. cz. E. 1816/6 (32) (2616 2—3)
Edykt licytacyjny.

Dnia 4 kwietnia 1911 godz. 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego licytacya realności lwh. 1428, 2223, 2224, 2225 gm. Zakopane.

Powyższe realności oceniono łącznie na 28.137 kor.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 14.068 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenty przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 8 lutego 1911.

G. Z. E. 3282/10 (2750 2—3)
Versteigerungs-Edict.

Zufolge Beschlusses vom 26 Februar 1911 Geschäftszahl E. 3282/11 gelangen am 24 März 1911 vormittags 9 Uhr in Kuty zur öffentlichen Versteigerung Wohnungseinrichtungsgegenstände, Küchengeräthe, Bilder und eiserne Kasse.

Die Gegenstände können am 22 und 23 März 1911 in der Zeit zwischen 8—12 Uhr vormittags in der Wohnung das Verpflichteten besichtigt werden.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung VIII.
Kuty, am 3 März 1911.

L. cz. E. 1162/10 (10) (2760 2—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Salamona Genfisa jako cesyonaryusza Abrahama Pickholza w Rozdole, odbędzie się dnia 26 kwietnia 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya realności lwh. 368 gm. Krupsko i 435 gm. Brzezina objętych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: lwh. 368 gm. Krupsko na 150 kor., zaś lwh. 435 gm. Brzezina na 400 koron.

Najniższa cena wynosi co do lwh. 368 gm Krupsko 100 kor., zaś co do lwh. 435 gm. Brzezina 266 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mikołajów, dnia 21 stycznia 1911.

L. cz. E. 868/10 (7) (2878 2—3)
Edykt relicytacyjny.

Na żądanie Nachmana Bernfelda, zastąpionego przez adw. dr. Edwarda Galla we Lwowie, odbędzie się dnia 4 kwietnia 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya realności lwh. 617 gm. Dmytrowice wraz z przynależnościami, składającemi się z 15 młodych wierzb.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 14.957 kor., przynależności zaś na 1 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 9972 kor. 32 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 21 listopada 1910.

L. cz. E. 753/10 (15) (2877 2—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Markusa Schnappa, odbędzie się dnia 4 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya realności lwh. 150 ks. gr. gm. Krotoszyn.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2566 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 1710 kor. 86 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 4 grudnia 1911.

L. cz. E. 1595/10 (4) (2869 1—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jana Słabika w Birczy, odbędzie się dnia 11 kwietnia 1911 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya przymusowa realności lwh. 205 kg. Bircza stara składającej się z 4 parcel gruntowych i domu mieszkalnego.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona wraz z przynależnością na 2065 kor.

Najniższa cena wynosi 1376 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bircza, dnia 6 marca 1911.

(2864 1—3)
Obwieszczenie.

Zarząd masy konkursowej firmy Markus Segal i Bracia w Krościenku rozpisuje na podstawie uchwały powziętej przez zgromadzenie wierzycieli na dniu 9 lutego 1911 licytacyę nieruchomości wraz z budynkami, tartakiem parowym w Wojtkówce i wszelkiemi przynależytościami, należących do masy konkursowej a położonych w gminach Krościenko, Smolnica, Liskowate i Wojtkówka (w powiecie dobromilskim).

Nieruchomości te obejmują wykazy hipoteczne, a to:

a) w gminie Krościenko l. 5, 124, 137, 139, 141, 184, 205 315, 345, 346, 347, 365, 366, 367, 376, 401, 414, 419, 423, 434, 435, 441, 451, 452. 471, 488, 523,
b) w gminie Smolnica l. 67,
c) w gminie Wojtkówka l. 48, 66,
d) w gminie Liskowate l. 352.

Nieruchomości te sprzedane zostaną ryczałtem.

Cena wywołania wynosi 54.000 (słownie pięćdziesiąt cztery tysiące) koron.

Oferty opieczętowane wnosić należy na ręce podpisanego zarządcy masy konkursowej najpóźniej dnia 31 marca 1911 b. r. przyczem dołączyć należy jako wadyum 10 prc. ceny wywołania w gotówce lub papierach wartościowych.

Bliższych informacyi lub wyjaśnień zasięgnąć można w kancelaryi pedpisanego zarządcy masy, gdzie na żądanie okazane będą plany, arkusze posiadłości i akt oszacowania.

Przemyśl, dnia 13 marca 1911.

Dr Józef Scheinbach,
adwokat krajowy w Przemyślu.

L. cz. E. 1195/10 (12) (2797 1—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 10 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacya:

1. realności obj. lwh. 786 gm. Toki, składającej się z 2 parc. gr.,
2. realności obj. lwh. 1405 gm. Toki, składającej się z 6 parc. gr.,
3. realności obj. lwh. 1734 gm. Toki, składającej się z 2 parc. gr.,
4. realności obj. lwh. 1738 gm. Toki, składającej się z 2 parc. gr.,
5. realności obj. lwh. 1589 gm. Toki składającej się z 1 parc. bud.,
6. realności obj. lwh. 2116 gm. Toki, składającej się z 1 parc. gr.,
7. 1/2 realności obj. lwh. 374 gm. Toki, składającej się z 2 parc. gr. wraz z przynależnościami, składającemi się z zasiewów ozimych.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę, są ocenione: ad 1. na 1500 kor., ad 2. na 4800 kor., ad 3. na 1100 kor., ad 4. na 950 kor., ad 5. na 200 kor., ad 6. na 1200 kor., ad 7. 1/2 na 2000 kor., przynależności zaś ad 1. na 48 kor., ad 5. na 650 kor., ad 7. na 12 kor.

Najniższa cena wynosi: realność ad 1. 1032 kor., realność ad 2. 3200 kor., realność ad 3. 733 kor. 33 hal., realność ad 4. 633 kor. 33 hal., realnosć ad 5. 566 kor. 66 hal., realność ad 6. 800 kor. i 1/2 realności ad 7. 670 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które jako odpowiadające wymogom ustawy się zatwierdza i odnoszące się do tyca nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowesioło, dnia 18 lutego 1911.

(2615)
L. cz. E. 1750/10
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jana Marchuta z Przędzel, odbędzie się dnia 31 marca 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie, w biurze Nr. 19 licytacya realności lwh. 508 gminy Przędzel celem zniesienia współwłasności tej realności.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 5289 kor. 23 hal.

Najniższa cena wynosi 5289 kor. 23 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nisko, dnia 16 lutego 1911.

L. cz. E. 1169/10 (7) (2699)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jakóba Habersteina w Piasecznej, odbędzie się dnia 5 kwietnia 1911 o godzinie 9 rano w tutejszym sądzie w biurze Nr. III. licytacya 1/12 (jednej dwunastej) części realności objętej lwh. 96 ks. gr. gm. Kamionka str.

Powyższa część nieruchomości wystawionej na licytacyę jest oceniona na 713 kor. 33 hal.

Najniższa cena wynosi 475 kor. 55 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta i prawa (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kamionka str., dnia 22 lutego 1911.

L. cz. E. 5369/10 (6) (2700)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Gedalego Schattnera w Kutach, odbędzie się dnia 6 kwietnia 1911 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności lwh. 229 i połowy realności lwh. 232 gm. Krasnoila o łącznym obszarze 1 ha 99 ar. 32 m^2.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: 1. realność lwh. 229 gm. Krasnoila na kwotę 2700 kor., 2. połowa realności lwh. 232 gm. Krasnoila na kwotę 840 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. kwotę 1800 kor., ad 2. kwotę 560 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 2 marca 1911.

L. cz. E. 3264 10 (6) (2740)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Magdaleny Kronenbergowej w Bochni zastąpionej przez adwokata dr. Zakrzewskiego w Bochni odbędzie się dnia 4 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya:

a) realności lwh. 954 gm. Bochnia, obejmującej parcele gruntowe lk. 2950, 2951 2, 2951/1, 2942/2, 2942/2 obszaru 1 morg 1169 sążni², w czem ogrodu 83 sążni², reszta role i łąki,

b) połowy realności lwh. 595 gm. Bochnia, obejmującej parcele budowlane lk. 966 i 967 obszaru 56 sążni² i stojące na tychże dom drewniany i stodoła drewniana i parcele gruntowe lk. 2952, 2953, 2954, 2955 obszaru 1479 sążni², w czem ogrodu 91 sążni²,

c) połowy realności lwh. 1045 gm. Bochnia, obejmującej parcele grunt. lk. 974/8, 975, 974/4 i 981/2 obszaru 1008 sążni².

Wymienione realności położone są w przysiółku „Wygoda".

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) na 2769 kor., ad b) 1367 kor. 50 hal., ad c) 912 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) 1846 kor., ad b) 911 kor. 67 hal., ad c) 608 kor. 54 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Każda z realności sprzedaną będzie osobno.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bochnia, dnia 27 lutego 1911.

L. cz. E. 459 10 (40) (2706)

Edykt licytacyjny.

Dnia 3 kwietnia 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 9 odbędzie się licytacya realności lwh. 346 ks. gr. gm. Krynica obj., Jeniny Swiątkowej, Karola Znamirowskiego i Jadwigi Znamirowskiej własnej, stanowiącej hotel Warszawski i willę „Flora" wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 180.728 kor., przynależności zaś na 20 988 kor. 15 hal.

Najniższa oferta wynosi 100.853 kor. 75 hal., wadyum 20.207 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rosz ze nia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podno szone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Muszyna, dnia 25 lutego 1911.

L. cz. E. 3140/10 (6) (2714)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kalmana Markussohna i Kopla Melzera odbędzie się dnia 4 kwietnia 1911 o godzinie 4 po południu w sądzie niżej wymienionym, sala Nr. I. licytacya połowy realności lwh. 276/I gm. Sniatyn, składającej się z pb. kat. 15 obszar 41 m^2 i pb. 1705/2 obszar 97 m^2 wraz z przynależnościami, składającemi się z domu nowego i starego.

Połowa realności powyższej wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2590 koron, przynależności zaś na 2100 kor.

Najniższa cena wynosi 2345 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo wania lieytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 15 lutego 1911.

L. cz. E 1439/10 (2715)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Borucha Sternberga w Sniatynie, odbędzie się dnia 5 kwietnia 1911 o godzinie 4 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya 1/6 cz. z 27/100 cz., 1/6 z 38/100 cz., 1/6 z 27/100 cz. i 1/12 z 92/100 cz. realności lwh. 426/IV. ks. gr. gm. Śniatyn składającej się z pb. lkat. 1817 obj. 2 ar. 91 $m.^2$, z pb. lkat. 1818 obj. 7 ar. 12 $m.^2$, z pgr 379/3 obj. 3 ar. 70 $m.^2$, z pgr. 6299/7 (młynówka) obj. 4 ha. 38 ar. 29 $m.^2$ wraz z przynależnościami. składającemi się z budynku na pb. 1817 na fundamentach kamiennych o ściauach w części z muru w części z desek zbudowanych tudzież z budynku starego znajdującego się się na pb. 1817.

Części nieruchomości powyższej wystawione na licytacyę, są ocenione na 1690 kor., przynależności zaś 411 kor. 24 hal.

Najniższa cena wynosi 1393 kor. 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia, 22 lutego 1911.

L. cz. E. 1892/10 (6) (2854)

Dnia 1 kwietnia 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 15 odbędzie się licytacya realności:

a) 1/20 części lwh. 287,

b) 1/3 części lwh. 496,

c) całej lwh. 325 i

d) lwh. 911 gm Ladzkie Nykoły Ostasza własnych, a obejmujących: ad a) obszaru 2 h. 51 ar. 84 m^2, ad b) 17 ar. 52 m^2, ad c) 5 ha. 38 ar. 39 m^2, ad d) 77 ar. 31 m^2 wraz z przynależnościami, składającemi się z płotu plecionego z prętów, 2 jabłonek, 3 grusz, kilka krzewów i studni.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) 63 kor. 75 hal., ad b) 33 kor 33 hal., ad c) 2400 kor., ad d) 6230 kor., przynależności zaś na 30 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 42 kor. 50 hal., ad b) 22 kor. 22 hal., ad c) 1600 kor., ad d) 4153 kor. 32 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyśmienica, dnia 1 marca 1911.

L. cz. E. 5516/10 (6) (2690)

Edykt licytacyjny.

Dnia 5 kwietnia 1911 o 9 godzinie 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 52 sądu tutejszego licytacya realności w Waniowicach lwh. 171 i 548.

Nieruchomości powyższe oceniono: 1. lwh. 171 rolę i nieużytek na 3120 kor., 2 548 dom drewniany na 1400 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi: ad 1. 2080 kor., ad 2. 933 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 45.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 6 lutego 1911.

L. cz. E. VIII. 3895/10 (6) (2787)

Edykt licytacyjny.

Dnia 5 kwietnia 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 licytacya realności obj. wyk. hip. 171 ks. gr. gminy Tyszkowice wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2860 kor., przynależności zaś na 110 kor.

Najniższa cena wynosi 1980 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 17 lutego 1911.

L. cz. E. 1522/10 (5) (2717)

Edykt licytacyjny.

Dnia 5 kwietnia 1911 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym. w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacya realności obj. lwh. 380 kgr. Chlebiczyn polny Mykiety i Jeleny Iwachniuków własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2214 kor. 26 hal.

Najniższa cena wynosi 1477 kor. 08 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Zabłotów, dnia 17 lutego 1911.

Upadłości.

L. cz. S 1/11 (109) (2784)

W konkursie Emila Weissbroda nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu, celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 10 kwietnia 1911, wyznacza się audyencyę na dzień 14 kwietnia 1911 o godzinie 10 rano w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 22.

Tarnopol, dnia 20 lutego 1911.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. Prez. 6606, 4. D. K./11 (2726 2—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 59 „Gazety Lwowskiej" ogłoszonego oznajmia się, że konkurs na posadę asystenta kancelaryjnego w c. k. sądzie krajowym we Lwowie z dniem 30 kwietnia 1911 upływa.

Z Prezydyum c k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 9 marca 1911.

L. Prez. 1796 (2857 2—3)

Konkurs.

W obrębie politycznej administracyi galic. c. k. Namiestnictwa obsadzoną będzie posada c. k. komisarza inspekcyi leśnej z systemizowanymi poborami, ryczałtem na podróże służbowe i ryczałtem na wydatki kancelaryjne.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wykazać się kwalifikacyą wymaganą w § 6 alin. 1 rozporządzenia ministeryalnego z 1 listopada 1865, Dz. p. p. Nr. 165, jakoteż nienagannem zachowaniem się i znajomością języka niemieckiego, oraz obu języków krajowych w słowie i piśmie.

Udokumentowane podania winni petenci zostający w służbie rządowej, wnieść za pośrednictwem swej przełożonej władzy, inni zaś na ręce c k. starostwa, w obrębie którego stale przebywają najdalej do 31 marca 1911 do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 28 lutego 1911.

L. 29 (2208 1—2)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Turce nad Stryjem, stosownie do powziętej dnia 26 stycznia 1911 r. do l. 29 uchwały, rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia z dniem 1

maja 1911 r. posady akuszerki okręgowej w Jaworze nad Stryjem z roczną płacą 300 kor., z funduszów powiatowych w miesięcznych ratach z góry płatną.

Kandydatki ubiegające się o tę posadę, mają wnieść dotyczące podania najdalej do dnia 31 marca 1911 r. do tutejszego Wydziału powiatowego i do wniesionych podań dołączyć:

1. metrykę chrztu;
2. świadectwo moralności;
3. świadectwo zdrowia;
4. świadectwo ścisłego egzaminu c. k. szkoły położnych i
5. świadectwo z odbytej praktyki w zawodzie położnictwa.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Turka, dnia 19 lutego 1911.
Prezes:
M. Pruchnicki.

L. 9 (2640)

K o n k u r s.

Gmina izraelicka w Kozłowie rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posadę rabina.

Podania udokumentowane należy wnosić do końca marca 1911.

Przełożeństwo gminy izraelickiej.
Kozłów, 7 marca 1911.
Kreindler.

L. 823 (2779)

W mieście Tłumaczu opróżnioną została posada lekarza miejskiego.

Reflektanci zechcą swe podania zaopatrzone w potrzebne alegata na ręce Urzędu miejskiego w Tłumaczu najpóźniej do końca marca b. r. wnosić.

Tłumacz, dnia 10 marca 1911.

L. 418/911 (1946)

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 28 grudnia 1910 l. 150 109 rozpisuje Wydział powiatowy w Drohobyczu konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Podbużu z roczną płacą 1200 kor. i prawem do pięciu trzyleci po 120 kor., ryczałtem na objazdy służbowe w kwocie 730 kor., przyznanymi przez Wydział krajowy, wreszcie w razie stabilizacyi z prawem do emerytury wedle postanowień ustawy z dnia 12 maja 1909 r. Dz. u. kr. Nr. 68 względnie statutu emerytalnego dla etatowych urzędników i sług Rady powiatowej drohobyckiej z dnia 2 maja 1902 r.

Ponadto Zarząd dóbr br. Liebiga w Podbużu złożył w Wydziale powiatowym oświadczenie, że poruczy lekarzowi okręgowemu obowiązki lekarza zarządu dóbr i tartaku w Podbużu ze stałą płacą w kwocie 360 kor. i deputatem drzewa w ilości 20 m. sześć. rocznie.

Do okręgu Podbuskiego należą gminy i obszary dworskie w Bystrzycy, Nahujowicach, Niedźwiedzy, Opace, Podbużu, Podmanasterku, Smólnie, Stronnie, Urożu, Winnikach, Załokciu i Żdziannie pow. Drohobyckiego, tudzież w Łopusznie, Łukawicy i Manastercu pow. Samborskiego z ogólną ilością około 20.000 mieszkańców.

Kandydaci winni wykazać się:

1. prawem obywatelstwa austryackiego;
2. metryką urodzin na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia;
3. dyplomem doktora wszech nauk lekarskich;
4. świadectwem zdrowia wydanem lub potwierdzonem przez c. k. lekarza powiatowego:
5. świadectwem moralności;
6. dokładną znajomością języków krajowych;
7. najmniej dwuletnią praktyką w zawodzie lekarskim — przyczem kandydaci posiadający dwuletnią praktykę szpitalną, po uzyskaniu dyplomu — lub też egzamin fizykacki będą mieli pierwszeństwo.

Nominat będzie obowiązany stosować się ściśle do postanowień instrukcyi służbowej, wydanej przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie § 14 ustawy z dnia 5 października 1906 Dz u. kr. Nr. 148.

Posada będzie nadana prowizorycznie na rok, poczem w razie zadowalniającego pełnienia obowiązków nastąpi stabilizacya.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Drohobyczu najdalej do końca marca 1911 r.

Z Wydziału powiatowego.
W Drohobyczu, dnia 18 lutego 1911.

Wyroki prasowe.

Bl. 50 (2502)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Kuttenberg hat mit dem Erkenntnisse vom 27 Februar 1911, Pr. 6/11, die Weiterverbreitung der Nummer 8 der Zeitschrift: „Jihlavske Listy“ vom 24 Februar 1911 wegen der Stelle von „Lidu neustale kazi“ bis „zranice“ des Artikels: „Ucitelstvo a klerikalismus“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Februar 1911, Pr. I. 54/11, die Weiterverbreitung der Nummer 8 der Zeitschrift: „Rakovnicky Obzor“ vom 25 Februar 1911 wegen der Stellen von „Je mozno nazyvati“ bis „vyssavanim“, von „Zabiji-li jeden“ bis „hromadove?“ und von „My ale mame“ bis „trvaleho miru“ des Artikels: „Protestni schuze v Rakovniku“ nach § 65 a und 300 St. G. sowie gemäß Artikel IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Februar 1911, Pr. I. 54/11, die Weiterverbreitung der Nummer 23 der Zeitschrift: „Zadruba“ vom 25 Februar 1911 wegen der Stellen von „A iniciativa“, bis „atavisticky formovany“ und von „A podobne clovek“ bis „hruznou sili?“ des Artikels: „Vsude se o prekot zbroji“ nach § 65 a St. G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 31/11 (1) (2720 3—3)

E d y k t.

Przeciw Pawłowi Kozubowi z Przeciszowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Julię z Piaskiewiczów Kozubową w Przeciszowie pozew o 500 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 marca 1911 o godz. 9·30 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Władysława Sanoka w Przeciszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.
Zator, dnia 16 lutego 1911.

L. cz. C. I. 53/11 (1) (2796 1—3)

E d y k t.

Przeciw Franciszkowi Sokół w Polanie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Piotra Dudę rolnika w Smolniku pozew o zapłatę kwoty 448 kor. 65 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy procesowej w sądzie poniżej wymienionym na dzień 3 kwietnia 1911 o godz. 8 rano, sala Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego Franciszka Sokoła ustanawia się p. Józefa Poznara naczelnika gminy w Polanie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego Franciszka Sokoła w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lutowiska, dnia 4 marca 1911.

L. VII/a 416 (2815)

O b w i e s z c z e n i e.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Leon Dekański z Podgórza wniósł podanie dnia 16 stycznia 1911 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Podgórzu przy ulicy 3-go Maja l. 12, 14, 16, ul. Kalwaryjskiej l. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 9 marca 1911.

L. 29/D. (2883)

O g ł o s z e n i e.

Na pomieszczenie biur Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie poszukuje się 22 lub 23 obszernych pokoi w jednej kamienicy, z których 4 ubikacye przeznaczone na registraturę, powinny być na trawersach żelaznych.

Ubikacye przeznaczone na biura muszą być wysokie, jasne i słoneczne.

Reflektujący na wynajęcie tych ubikacyj zechcą wnieść pisemne oferty zaopatrzone w plany sytuacyjne tych ubikacyj na ręce dyrektora okręgu skarbowogo we Lwowie plac Cłowy, do 15 kwietnia 1911.

Bliższych wyjaśnień udzieli dyrektor okręgu skarbowego.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.
Lwów, dnia 11 marca 1911.

LW. 144.589 (2882)

O g ł o s z e n i e.

Orzeczeniem Wydziału krajowego z dnia 4 stycznia 1902 l. 80.304/01 przyznano kołomyjskiej fabryce kartonaży w Diatkowcach będący własnością p. Aleksandra Miziewicza uwolnienie od niepaństwowych dodatków do podatków na przeciąg 10 lat t. j. na czas od 1 października 1901 do 30 września 1911.

W myśl postanowień § 9 ustawy z dnia 22 lipca 1906 Dz. u. k. Nr. 124 Wydział krajowy przedłuża niniejszem powyżej udzielone uwolnienie od autonomicznych dodatków do podatków na dalszych lat 5 t. j. od 1 października 1911 do 30 września 1916.

Wydział krajowy.
Lwów, dnia 11 marca 1911.

L. cz. C. II. 41/11 (1) (2835)

E d y k t.

Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Michałowi Stepko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Budzanowie przez Władysława Mroczkowskiego z Młynisk pozew o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 27 marca 1911 o godz. 9 rano, biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z życia i miejsca pobytu Michała Stepki, ustanawia się p. adw. dr. Königsberga w Budzanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała Stepka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Budzanów, dnia 22 lutego 1911.

L. cz. C. 69/11 (2762)

E d y k t.

Przeciw Michałowi Kunikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Niżankowicach przez Mikołaja Kleina i Ilka Kupczaka imieniem własnem i imieniem swych małoletnich dzieci Maryi i Anny Kupczaków gospodarzy w Podmojscach pozew o uznanie prawa zastawu dla sumy 120 złr. zaintabulowane na karcie C. realności lwh. 32 gm. Podmojsce.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 23 marca 1911.

Celem strzeżenia praw Michała Konika ustanawia się p. Czoppa zastępcę c. k. notaryusza z Niżankowic kuratorem, który zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Niżankowice, dnia 8 marca 1911.

L. cz. C. II. 50/11 (1) (2836)

E d y k t.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Pańczyszyn, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Budzanowie przez Iwana Małaszczuka w Kobyłowłokach pozew o zapłatę kwoty 280 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 3 kwietnia 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 6.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Michała Pańczyszyna ustanawia się p. adw. dr. Landesberga w Budzanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Michała Pańczyszyna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Budzanów, dnia 27 lutego 1911.

L. cz. C. VIII. 102/11 (1) (2735)

E d y k t.

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Madoryi (Teodozy) Strenieckiej wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Jacentego Śliwińskiego pozew o 200 kor., 24 kor. 92 hal. i 21 kor. 47 hal. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 marca 1911 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Samuela Goldfingera adw. w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Nowy Sącz, dnia 25 lutego 1911.

L. cz. C. II. 63/11 (2) (2768)

E d y k t.

Przeciw Parasce Matijaszczuk żonie Jośka z Lisowiec, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tłustem przez Maryę Matijaszczuk pozew o 210 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy procesowej na dzień 4 kwietnia 1911 o godz. 11 rano, b. Nr. 6.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. Marcelego Ruxera c. k. notaryusza w Tłustem, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłuste, dnia 9 marca 1911.

L. cz. C. II. 60/11 (1) (2876)

E d y k t.

Przeciw Janowi Kantemu Berkemu z Karwodrzy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tuchowie przez Antoniego Satkę w Tarnowie pozew o 292 kor., 141 kor. 45 hal. i 108 hl.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 20 marca 1911 o godz. 9·30 rano w tut. sądzie, w biurze Nr. 8.

Celem strzeżenia praw Jana Kantego Berke ustanawia się p. dr. Stanisława Iglstowskiego w Tuchowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tuchów, dnia 21 lutego 1911.

L. cz. C. 65/11 (1) (2761)

E d y k t.

Przeciw Maksymowi Petryszakowi z Krynicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Muszynie przez Jewseja Warcholaka pozew o 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 marca 1911 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Maksyma Petryszaka ustanawia się p. Jurka Petryka w Krynicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Maksyma Petryszaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Muszyna, dnia 8 marca 1911.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 maja 1910 r. według czasu średnio-europejskiego.

Do Lwowa

Pociąg posp.	osob.	Na dworzec główny:
przyb.	o g	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·45	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	·32	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·27	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·28	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·05	z Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
—	8·15	z Jaworowa.
8·55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	10·10	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·10	ze Stojanowa
—	10·21	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.
—	9·58	z Sianek, Sambora.
—	11·15	z Podhajec.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	1·20	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
—	1·05	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa.
1·15	—	z Krakowa (od 15 czerwca do 30 września codziennie).
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	2·00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	4·25	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	5·00	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·45	z Jaworowa.
—	5·40	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·53	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—		z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
—	6·29	ze Stojanowa
6·35	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy.
—	7·41	ze Stryja.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	8·00	z Sokala.
—	9·00	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·30	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·05	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·58	z Podhajec.
—	10·19	ze Stryja (od 19 czerwca do włącznie 11 września tylko w niedziele i rz. kat. święta).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·02	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa

Pociąg posp.	osob.	Z dworca głównego:
odch	o g	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	5·58	do Podhajec.
—	[illegible]	do Sambora, Sianek, Csap.
—	6·04	do Krakowa.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmező, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
—	7·34	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
—	7·50	do Stojanowa
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
—	8·20	do Jaworowa.
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza.
9·10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
—	9·35	do Ickan, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·15	do Stryja.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·16	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·23	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
—	1·45	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·30	do Sokala.
—	2·52	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
3·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.) Oświęcimia.
3·15	—	do Krakowa (od 15 czerwca do włącznie 30 września włącznie).
—	3·55	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	3·40	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
—	5·22	do Stojanowa
—	5·41	do Mszany.
—	5·59	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·10	do Podhajec.
—	6·31	do Jaworowa.
—	6·50	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
6·55	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·45	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl).
—	8·10	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·36	do Ickan, Czortkowa, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·40	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·32	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·10	do Podwołoczysk.
—	11·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·25	do Stryja, Drohobycza Borysławia, Kochawiny.
—	11·35	do Rawy ruskiej (tylko w niedziele).

Na dworzec „Lwów-Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	9·49	ze Stojanowa
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
—	10·54	Podhajec.
3·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·17	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	6·2[illegible]	Winnik.
—	7·26	Winnik.
—	6·13	ze Stojanowa
—	8·44	Podhajec.
—	10·13	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża Grzymałowa.
—	11·55	Winuik tylko w środę i sobotę.

Z dworca „Lwów-Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·12	Podhajec.
—	8·07	do Stojanowa
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
—	1·30	Winnik.
2·31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	5·39	do Stojanowa
—	[illegible]	Podhajec.
—	8·33	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·35	Winnik, tylko w środę i sobotę.
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża

Na dworzec „Lwów-Łyczaków“:

posp.	osob.	
—	7·08	z Winnik.
—	10·36	z Podhajec.
—	6·11	z Winnik.
—	9·27	z Podhajec.
—	11·38	z Winnik, tylko w środę i sobotę.

Z dworca „Lwów-Łyczaków“:

posp.	osob.	
—	6·31	do Podhajec.
—	1·48	do Winnik.
—	6·50	do Podhajec.
—	10·54	do Winnik, tylko w środę i sobotę.

Pociągi lokalne.

Na dworzec główny:

z Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 7·49 rano, od 1 czerwca do 30 września 4·10 po południu, 8·23 i 9·35 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 11·05 rano; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 4·10 po południu, 9·35 wieczór, od 1 czerwca do 30 września 1·53 po południu,

z Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 1·10 po południu, 9·26 wieczór; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 11 września 10·07 wieczór.

Z Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 15 maja do 11 września 11·40 wieczór.

Z Winnik tylko w środę i sobotę 12·10 wieczór.

Z dworca głównego:

Do Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 6·13 rano, 1 od czerwca do 30 września 2·55 i 4·24 po południu, 8·38 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 10·05 rano; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 2·55 po południu, 8·38 wieczór, od 1 czerwca do 31 września 12·25 po południu.

Do Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 10·20 przed południem. 3·35 po południu; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 11 września 1·35 po południu.

Do Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 15 maja do 11 września 2·15 po południu.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Rozkład jazdy

pociągów pospiesznych i expresowych którymi wóz sypialny kursuje wprost z Podwołoczysk do (Nizzy) Cannes od 13 listopada b. r. do 7 maja 1911 włącznie i na odwrót od 17 listopada b. r. do 11 maja 1911 włącznie.

dni	godz.		pociąg	stacja	pociąg		godz.	dni
niedziela, środa	10^{22}	odjazd	pociąg posp.	Podwołoczyska	pociąg posp.	przyjazd	6^{20}	wtorek, sobota
„ „	2^{45}	„		Lwów		„	1^{30}	„ „
„ „	10^{00}	„		Kraków		„	6^{15}	„ „
poniedziałek, czwartek	6^{20}	przyjazd		Wiedeń dworzec kolei północnej		odjazd	9^{50}	w nocy poniedziałek, piątek
„ „	10^{20}	odjazd	pociąg expresowy	Wiedeń dworzec kolei połudn.	pociąg expresowy	przyjazd	5^{15}	„ „
„ „	7^{58}	przyjazd		Pontebla		odjazd	7^{50}	„ „
„ „	8^{10}	odjazd				przyjazd	7^{19}	„ „
„ „	11^{35}	przyjazd		Wenecya		odjazd	2^{27}	„ „
wtorek, piątek	4^{00}	„		Medyolan		„	10^{00}	niedziela, czwartek
„ „	7^{15}	„		Genewa		„	6^{20}	„ „
„ „	12^{00}	„		San Remo		„	1^{50}	„ „
„ „	12^{30}	„		Ventimiglia		„	1^{20}	„ „
„ „	12^{10}	odjazd				przyjazd	12^{49}	„ „
„ „	12^{28}	przyjazd		Mentona		odjazd	12^{00}	„ „
„ „	1^{22}	„		Nizza		„	11^{07}	„ „
„ „	2^{20}	„		Cannes		„	10^{21}	„ „

Powyższe odjazdy i przyjazdy pociągów wyrażone są na szlaku Podwołoczyska-Ventimiglia wedle czasu środkow. eur., zaś na szlaku Ventimiglia-Cannes wedle czasu paryskiego. 12·00 godz. wedle czasu środkow. eur., 11·00 wedle czasu paryskiego.

W innych dniach tygodnia w wymienionym sezonie muszą podróżni po przybyciu na dworzec kol. połud. przesiąść się do poc. expresow. Wiedeń-(Nizza)-Cannes i na odwrót.

Prospekt na rok 1911.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

W roku 1911-ym, a 52-im swego istnienia drukować będzie najznakomitsze nowości literatury rodzimej, cały szereg dzieł pierwszorzędnej wartości i wysokiego znaczenia zarówno pod względem treści, jak formy.

TYGODNIK ILLUSTROWANY w roku 1911-ym w dziale powieści i nowel pomieści dwa najświeższe utwory:

Bolesława Prusa
Odrodzenie

z illustracyami Jana Holewińskiego

Wł. St. Reymonta
Rok 1794

Czasy Kościuszkowskie
z illustracyami Stanisława Kaczor-Batowskiego

Nadto nową powieść

Eugenii Żmijewskiej Młodzi

W dziale nowel drukować będzie utwory, odznaczone i wyróżnione na niedawnym konkursie, a więc:
Władysława Orkana-Smreczyńskiego: „SWIT", z illustracyami Józefa Rapackiego.
Jana Lemańskiego: „WOLA".
Piotra Chmyzowskiego: „BAROWSKA", z illustracyami Jana Holewińskiego.
Z wyróżnionych:
Stefanii Podhorskiej-Okołów: „DO DOMOW OJCOW".
Henryka Zbierzchowskiego: „WE TROJE".
Aleksandra Stroki: „RIRI I LULU".
Jerzego Gąssowskiego: „OPOWIEŚĆ O STASIU I WOGOLE O LUDZIACH" i wiele innych.

Nadto:
ARTYKUŁY WSTĘPNE.
KRONIKI TYGODNIOWE Bolesława Prusa.
DZIAŁ HISTORYCZNY.
POEZYE.
WĘDROWIEC POLSKI.
NA DOBIE.
MIESZANINY LITERACKIE.

ROZRYWKI UMYSŁOWE, świeżo wprowadzony dział szachów, szarad, rebusów zagadek, zabawek naukowych, logogryfów i humoru.

DZIAŁ ARTYSTYCZNY TYGOD. ILLUSTR. zawierać będzie niezależnie od illustracyi do każdego artykułu osobne ryciny, reprodukcye najcenniejszych obrazów polskich i obcych artystów, plansze z aktualnych wystaw w kraju i zagranicą, jednem słowem, obraz rodzimej i obcej sztuki.

Jako nadzwyczajne premium „Tygodnika Illustrowanego" otrzymają prenumeratorowie Album kartonów KONSTANTEGO GÓRSKIEGO na tle życia wygnańców syberyjskich:

„Sybir, wizye przeszłości"

„SYBIR, WIZYE PRZESZŁOSCI", zawierać będzie kartony: SPOTKANIE, LIST, PAN TADEUSZ W KOPALNIACH, UCIECZKA i piękną alegoryczną rycinę tytułową. — Nadzwyczajne to bezpłatne premium wyjdzie w pierwszych dniach stycznia roku 1911.

Oraz BEZPŁATNY DODATEK „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO"

CIEKAWE POWIEŚCI

Miesięcznik illustrowany, poświęcony najwybitniejszym powieściom i romansom polskim i obcym.

12 dużych tomów rocznie. Każdy tom suto illustrowany.

CIEKAWE POWIEŚCI, dając wybór najcelniejszych dzieł beletrystyki europejskiej i efektownych utworów, stworzą bibliotekę książek wysoce zajmujących, a pierwszorzędnej wartości literackiej.

CIEKAWE POWIEŚCI drukować będą w r. 1911:

Alfonsa Daudet'a: „Straszny rok", szereg świetnych opowiadań na tle francusko-pruskiej wojny z r. 1870—1871 z 20 illustracyami.
Henryka Nagla: „Tajemnice Nalewek", rzecz wysoce sensacyjną, pisaną z brawurą francuską, niesłychanie barwnie i zajmująco.
Erckmanna-Chatriana: „Hugo Wilk" i „Daniel Rock", przedziwne opowieści z życia alzackiego.
Deotymy: prześliczną, stylową opowieść z życia patrycyatu gdańskiego i szlachty polskiej p. t. „Panienka z okienka".
Karola Dickensa: „Gracz czyli zegar ścienny, albo Magazyn starożytności", porywające, pełne sentymentu dzieje młodej sieroty.
Wołodego Skiby: „Wybór pism" a przedewszystkiem „Kwiat Sumatry" i „Siedmioletnią wojnę", niezmiernie ciekawą powieść, pełną dowcipu i humoru.
Zygmunta Kaczkowskiego: znakomite opowiadanie p. t. „Żydowscy", z dziejów trzech powstań polskich: 1794, 1831 i 1863 r.
Wiktora Hugo: „Człowiek śmiechu", dzieło potężne i wstrząsające.

Niezależnie od powyższych:

Al. Dumasa (Ojca): „Wybór pism".
Teofila Gautier: „Kapitan Fracasse".
Pawła Fevala: „Czarne suknie" i „Łowy królewskie".

CIEKAWE POWIEŚCI, które kosztują rocznie 16 koron, każdy prenumerator „Tygodnika Illustrowanego" dostaje zupełnie darmo.

Komplet z roku 1910 dla prenumeratorów „Tygodnika illustrowanego" **10 koron, w oprawie 16 koron.** 12 dużych tomów illustrowanych, zawierających powieści: **„Nad poziomy"** Wołodego Skiby (2 tomy); **„Karol Szalony"** Al. Dumasa (2 tomy); **„Klub Pickwicka"** Karola Dickensa (3 tomy); **„Manuela"** Gust. Zielińskiego (1 tom); **„Król Dziadów"** Józ. Dzierzkowskiego (2 tomy), **„Grześ"** Wołodego Skiby (2 tomy).

Na żądanie „Ciekawe Powieści" (bezpłatne dodatki książkowe) w bardzo pięknej, ozdobnej, płóciennej oprawie za dopłatą za oprawę 50 hal. za tom; to jest kwartalnie za 3 tomy 1 kor. 50 hal., półrocznie za 6 tomów 3 kor., rocznie za 12 tomów 6 kor.

WARUNKI PRENUMERATY:

We Lwowie:				W Galicyi z przesyłką pocztową:			
kwartalnie	6 kor. 80 hal.,	z oprawą książek	8 kor. 30 hal.	kwartalnie	7 kor. 20 hal.,	z oprawą książek	8 kor. 70 hal.
półrocznie	13 kor. 60 hal.,	„ „	16 kor. 60 hal	półrocznie	14 kor. 40 hal.,	„ „	17 kor. 40 hal.
rocznie	27 kor. 20 hal.,	„ „	33 kor. 20 hal.	rocznie	28 kor. 80 hal.,	„ „	34 kor. 80 hal.

NUMERA OKAZOWE i PROSPEKTY BEZPŁATNIE.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Tygodnika Illustrowanego" we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9, oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Wydawcy: Gebethner i Wolff. Odpowiedzialny za Redakcyę we Lwowie: Artur Schröder.

PROSPEKT NA ROK 1911.

Tygodnik Mód i Powieści

Pismo illustrowane dla kobiet
Rok wydawnictwa 51

W ciągu półwiekowego z górą istnienia „Tygodnik Mód i Powieści“ zdobył sobie stanowisko

uczciwego doradcy kobiety polskiej i jej domowego ogniska.

By się utrzymać na tem zaszczytnem, usilną pracą zdobytem stanowisku, nie szczędzimy starań i zachodów. Strzegąc czujnie skarbów tradycyi narodowej i rodzinnej, „Tygodnik Mód i Powieści“, pomny hasła

z żywymi trzeba naprzód iść,

pilnie śledzi wszystkie objawy życia nowoczesnego, wszystkie zmiany i przeobrażenia, jakie w niem zachodzą. Nie zaniedbamy żadnych wysiłków, aby „Tygodnik Mód i Powieści“ był zawsze

Najpełniejszym organem domowego ogniska kobiety polskiej, jej potrzeb — duchowych i praktycznych. —

Wszystko co się dotyczy życia niewieściege znajdzie w „Tygodniku Mód i Powieści“ dokładne i rozważne oświetlenie.

Udało nam się pozyskać nową powieść znakomitego poety **Wiktora Gomulickiego** pod tytułem

„Na rozłogach białoruskich“,

której druk rozpoczniemy od 1 stycznia 1911 r.

Znany i przez nasze Czytelniczki tak lubiany powieściopisarz **Stanisław Ostrowski** ofiarował nam ostatnią swą pracę p. t.

„O czem pieśń dotąd gwarzy“

osnutą na tle historycznem z czasów Księstwa Warszawskiego.

Ceniona autorka, odczuwająca tak głęboko duszę i serce kobiece, **Ostoja (Józefa Sawicka)** skreśliła dla „Tygodnika Mód i Powieści“ dłuższą nowelę p. t.

„Spóźnione szczęście“.

W tece redakcyjnej posiadamy utwory Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej, Jadwigi Marcinowskiej, Macieja Wierzbińskiego, Eugenii Żmijewskiej i wielu innych.

Dział powieści tłómaczonych będzie prowadzony, jak dotychczas, z wielką starannością, a przekłady powierzone tylko wytwornym piórom literackim.

Prócz artykułów treści literackiej i artystycznej, „Tygodnik Mód i Powieści“ stale uprawia następujące rubryki:

Dział pracy społecznej, obznajmiający Czytelniczki z działalnością w tym kierunku w kraju i zagranicą, z głównym naciskiem na uczestnictwo w tej pracy kobiet.

Zdrowie — klejnot życia popularne wskazówki znanego lekarza i uczonego dr. Henryka Nusbauma, nieoceniony poradnik w życiu praktycznem. **Wiadomości medyczne,** niezbędne dla każdej kobiety. Apteka domowa. Ratownictwo.

Hygiena dziecka rady dla matek, według ostatnich postępów wiedzy, — pióra doświadczonej specyalistki od chorób dziecinnych dr. Matyldy Biehlerowej.

Pedagogika z bezpośrednim współudziałem pp. Szycówny A. i Chrząszczewskiej J., oraz rady, wskazówki informacyjne, czerpane w wybornych źródłach pedagogicznych.

Porady prawne praktyczne wskazówki o prawach i obowiązkach kobiet wobec panującego ustawodawstwa, ważne dla tych zwłaszcza kobiet, które żyją i pracują samodzielnie, — referować będzie p Ignacy Baliński, zapewniając swym poważnym imieniem i doskonałą firmą literacką solidne traktowanie kwestyi.

Odkrycia i wynalazki ostatniej doby będą wyjaśniali pp. Dyakowski, Umiński W., Libański E. i inni.

Dział mód i strojów

będzie prowadzony z najskwapliwszą troskliwością. Bezpośrednie stosunki z Paryżem, Londynem i Wiedniem pozwalają nam dostarczać naszym Czytelniczkom najszybciej i najdokładniej **wzorów i informacyi o wszystkich zmianach i fluktuacyach mody.**

Dział mód i strojów kobiecych illustrowany bardzo obficie przynosić będzie **nowości sezonowe czerpane z najlepszych źródeł paryskich.**

Tablice z krojami dodawane jak dotąd systematycznie oddawać będą praktyczne usługi naszym Czytelniczkom.

Fasony według miary na każde zamówienie dostarcza dla prenumeratorek „Tygodnika“ za niewielką opłatą pracownia p. Gałeckiej, której krój zadawalnia dotąd zawsze wszystkie wymagania.

Ubrania dziecinne i dla młodych panienek otoczymy szczególną pieczą, **na początku każdego sezonu** stosownie do zmian pory roku i jej wymagań, umieszczając odpowiednie wzory. **Stałe korespondentki nasze w Paryżu, Wiedniu i Londynie** jak dotąd tak i nadal obznajamiać szybko nas będą nietylko z tem co modne, ale również z tem co ładne, praktyczne i możliwe w naszych warunkach do stosowania.

Mody męskie dla dopełnienia całokształtu potrzeb domowych będziemy dawali odtąd systematycznie raz na kwartał.

Dział ogrodniczy, który jak dotąd prowadzi p. M. Nagay, a p. Schönfeld, ogrodnik planista, przyrzekł także zasilać swą pracą, zawierać będzie wszelkie wiadomości i porady, zarówno dotyczące miejskiego ogrodu, jak sadu, inspektów i piwnicy, oraz hodowli roślin pokojowych, zakładania balkonów, zdobienia dziedzińców i t. p.

Szereg artykułów p. t.:

Magia piękności p. Józefa Jankowskiego podsunie naszym Czytelniczkom wiele tematów z dziedziny duchowego doskonalenia się.

Dział **Racyonalnej Kosmetyki** obejmie odtąd Dr. med. p. Wolska-Rościszewska.

Dział gospodarczy w mieście i na wsi ze szczególną starannością traktowany, prowadzony będzie przez dwie najznakomitsze na tem polu specyalistki, autorki licznych dzieł kucharskich, mianowicie przez pp. Paulinę Szumlańską i Martę Norkowską, która swoie współpracownictwo wyłącznie i jedynie „Tygodnikowi Mód i Powieści“ przyrzekła. **Dział porad gospodarstwa wiejskiego** powierzamy staraniom p. Henikowskiej, znanej dzielnej gospodyni. W dziale tym uwzględniać będziemy nietylko przepisy sezonowe, ale całokształt gospodarstwa domowego. W ten sposób „Tygodnik Mód i Powieści“ wypełni lukę, jaka w pismach kobiecych dawała się tak silnie odczuć naszym paniom.

Obok zwykłych porad kuchennych dział ten obejmować będzie:

Kuchnię jarską coraz liczniejszych mającą zwolenników, oraz **Kuchnię dyetetyczną.**

Prócz tego w dalszym ciągu będziemy drukowali:

Obiady na dwoje. OBIADY GOTOWANE NA MAŁEJ GAZOWEJ KUCHENCE. — — — —

Przepisy „Dobrych Gospodyń“ łaskawie nam nadsyłane z różnych okolic kraju.

Stosując się do życzeń naszych Czytelniczek, szczególną uwagę zwracamy na dział

Robót ręcznych Koronczarstwo, hafty wypukłe i płaskie, point Richelieu, aplikacye, wyszywanie na kanwie i tiulu etc. etc.

Chcąc wypełnić brak dobrych wzorów, który dotąd sami dotkliwie odczuwaliśmy, ze względu na potrzeby naszych Sz. Czytelniczek, weszliśmy w porozumienie ze

Szkołą sztuki dekoracyjnej pp. Duninówny i Chalus

stale odtąd otoczą one swą opieką dział wzorów do naszych **robót.** Współpracownictwo p. Chalus pozyskaliśmy **wyłącznie i jedynie** dla naszego pisma. Panna Chalus, wychowanka szkoły sławnego prof. Grasseta w Paryżu prowadzić będzie również w „Tygodniku Mód i Powieści“

Dział monogramów uwzględniając w rysunkach i ornamentyce jak najusilniej **motywy swojskie.**

Celem dokładniejszego obznajmienia naszych Czytelniczek z wzorami artystycznemi do robót ręcznych, będziemy dla nich urządzali

Specyalne wystawy tychże wzorów w lokalu redakcyi.

Każdej Czytelniczce przysługuje prawo zamawiania wzorów do monogramów.

Tak samo we wszelkiej innej potrzebie każda Czytelniczka znajdzie w „Tygodniku“ chętnego informatora i uczciwego doradcę. Dział

Odpowiedzi od Redakcyi, **jedyny co do swoich rozmiarów w prasie polskiej,** czyni zadość tej potrzebie, zacieśniając między Czytelniczkami a pismem węzły rzetelnej, szczerej życzliwości i sympatyi. Każde pytanie, wątpliwość czy troska znajdą słowa wyjaśnienia i otuchy.

By zaś ten bezpośredni stosunek Czytelniczek do pisma jeszcze silniej ożywić, zamierzamy urządzić szereg **KONKURSÓW,** do których powołamy nasze prenumeratorki, ofiarując im piękne cenne i użyteczne nagrody. Ponieważ zaś konkursy te obejmować będą najróżnorodniejsze działy pracy i zajęć kobiecych, nie wątpimy, że w każdym domu polskim obudzą zainteresowanie.

Bezpłatne premium »TYGODNIKA MÓD I POWIEŚCI«. — W polskim języku brakło dotychczas książki, poświęconej fachowo i rzeczowo sprawom domowego ogniska. Podejmujemy to wydawnictwo, które nosić będzie nagłówek

„Nasz Dom“

przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich. Najwięksi z żyjących powieściopisarzy polskich ofiarowali nam swoje prace. **Henryk Sienkiewicz** napisał: SŁOWO WSTĘPNE, **Bolesław Prus** artykuł: O CHARAKTERZE.

Prenumerata w Krakowie: Kwartalnie K. 4. Rocznie K. 16. — W Galicyi i Austryi: Kwartalnie K. 4.40. Rocznie K. 17.16. — Zmiana adresu 40 hal.

Prenumeratę przyjmuje: Biuro dzienników S. Sokołowskiego. Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenie.

Dnia 20 lutego przytrzymano w Dzikowie, powiat Tarnobrzeg. klacz źrebną z wózkiem

Wzywa się właściciela by klacz odebrał, gdyż inaczej sprzedaną zostanie. Wiadomość u Jana Ordyka.

Kundmachung.

Erste

Ordentliche General Versamlung

„Germania"

Genossenschaft mit beschränkter Haftung in Lemberg

wird am

30 April 1911 um 11 Uhr Vormittag in Posen, in neuem Vereinshaus (Wilhemstrasse) statfinden.

Tagesordnung:

1. Verlesung des letzten Protokoll der auserordentlichen General-Versamlung.
2. Berichterstattung der Direktion.
3. Berichterstattung der Revisions Kommision für das erste Jahr und Absolutorium (Decharge) Ertheilung.
4. Wahl der Rechnungsrevisoren §§ 36 (3 Mitglieder).
5. Freie Anträge.

Direktion.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.